

# NOWY

KATOWICE  
UL. MIEŁĘCKIEGO 8  
TELEFON 29-48

# 10gr

REPREZENTACJE:

BIELSKO, Katowice 1, tel. 28 04  
BOŻNO WIEC, Katowice 12, t. 0-42  
CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 20  
RYBNIK, Mikołaja Reja Nr. 9  
TARNOWSKIE GÓRY - LUTLINDA

## 10 milionów ludzi umarło z głodu w ciągu pół roku w Sowietach

Wielka sensacja londyńskich dzienników są ogłoszone dane amerykańskiego profesora Ryszarda Selletta, dotyczące klęski głodu na obszarach Rosji sowieckiej.

W konkluzji swoich wywodów amerykański profesor oświadcza, że

w ciągu ostatnich 6-ciu miesięcy w Rosji południowej i wschodniej, t. zn. nad Wołgą, na Ukrainie i na Kaukazie północnym — zginęło

z głodu około 10 milionów ludzi. Klęska miała charakter zupełnie żywiołowy: w niektórych wsiach umarło z głodu do 80 proc. zaludnienia.

W końcu amerykański uczony wzywa kościoły chrześcijańskie w Ameryce oraz organizację Czerwonego Krzyża, aby w porozumieniu z podobnymi organizacjami i stowarzyszeniami w innych krajach nieść pomoc głodującym ludowi rosyjskiemu. Nie chodzi tutaj o

„regime” bolszewicki — chodzi o olbrzymie masy ludności, które cierpią bez swojej winy.

## Kpt. Skarżyński wraca do Polski

RIO DE JANEIRO, 11. 7. Kapitan Skarżyński odpłynął dziś na parowcu „Avilastar” do Polski. Samolot kpt. Skarżyńskiego został zdemonstrowany.

)\*: (

## Miljard dolarów na roboty publiczne Walka z wyzyskiem i spekulacją w Ameryce

Z Waszyngtonu donoszą, że prez. Roosevelt utworzył specjalną komisję złożoną z członków gabinetu, celem zwalczania bezrobocia.

Rząd wyasygnował dla walki z bezrobociem około miljarda dolarów. Z sumy tej 238 milionów ma być przeznaczonych na rozbudowę floty handlowej, 400 milionów na budowę dróg i inne roboty publiczne.

Opracowany będzie szeroki pro-

gram reorganizacji życia gospodarczego. Program ten przewiduje minimum wynagrodzenia dla robotników w wysokości 12 dolarów za 35-godzinny tydzień pracy. Poza tym rząd rozpoczął walkę z lichwą i spekulacją.

Burmistrzowie 49 miast zostali telegraficznie zawiadomieni o powyższych decyzjach w sprawie walki z nieuzasadnioną zwykłą ceną na artykuły pierwszej potrzeby.

## 5 wyroków śmierci za oglądanie robotników

MOSKWA, 12. 7. Sad moskiewski przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał od 5 dni sprawę 12-tu osób, oskarżonych o nadużycia w dziedzinie odżywiania robotników.

Sledztwo wykazało, że poczynając od połowy roku przeszłego, żywność w stołówkach robotniczych znacznie się pogorszyła: używano wielokrotnie nieświeżego mięsa, w potrawach znajdowano kawałki szkła, piasek, gwoździe, włosy, kawałki drutu i t. p.

Jak się okazało, sprawcami tego byli członkowie grupy kulaków, działający pod kierownictwem b. oficera carskiego Oczińska-Stiepanowa.

Członkowie grupy starali się niszczyć żywność w sposób jaknajdalej posunięty, nie cofając się przed zatrutowaniem pokarmu, niszczeniem własności ogółu, zabójstwami członków kolchozów i t. d. W wyniku procesu Oczińska-Stie-

panow i 4-ech innych oskarżonych skazani zostali na karę śmierci, sze reg ich towarzyszy na kary więzień do 8-miu lat.

## Eskadra włoska odleciała z Islandji 24 olbrzymy nad Atlantykiem Nieoczekiwany skandal z benzyną przy starcie

LONDYN 12. 7. — Tel. wł. — Dziś między godz. 5 a 6 rano nastąpił z Reykjavíku start eskadry włoskiej, prowadzonej przez gen. Balbo.

Hydroplany włoskie odleciały do Cartwright na Labradorze odległym o około 1.500 mil morskich.

Droga cały czas prowadzi nad Atlantykiem.

Ten odcinek trasy ze względu na najdłuższy przelot ponad oceanem należy do najtrudniejszych etapów lotu. Przychylne jednak warunki atmosferyczne, jakie zapanowały ostatnio nad Atlantykiem, pozwalała przypuszczać, że lot odbędzie się pomyślnie.

Długich kilka dni czekała eskadra włoska na to polepszenie się pogody.

Start z dnia na dzień został odkładany. 24 olbrzymy powietrzne stały cały czas w gotowości do lotu.

Start miał ostatecznie nastąpić już o świcie dnia wczorajszego.

Kiedy jednak gen. Balbo wydał rozkaz zajęcia przez załogi miejsc w samolotach i zapuszczenia motorów, wybuchł skandal.

Okazało się, że w zbiornikach znajduje się jakiś nieodpowiedni ga-

zinek benzyny, który uniemożliwia intensywną pracę motoru.

Motory zaczęły coprawda grać, ale ilość obrotów śmigieł była nie dostateczna do osiągnięcia wymaganej szybkości hydroplanów.

Wobec tego start musiano odłożyć i zaopatrzyć hydroplany w nową benzynę. Na rozkaz gen. Balbo samoloty ścignięto zpowrotem do portu, gdzie oczekiwały rozkazu odlotu.

Ten nieoczekiwany wypadek eskadry włoskiej wydaje się bardzo podejrzany z tego powodu, iż Włosi zaopatrzyli bazy, gdzie mieli lądować, we własną benzynę.

Z Orbetello wysłano na kilka miesięcy przedtem pomocniczy statek lotniczy „Alice”, który wiozł wielkie zapasy smarów i środków żywnościowych dla całej eskadry włoskiej.

)\*: (

## Mattern leci na Alaskę ale... jako pasażer

MOSKWA, 12. 7. — Tel. wł. — otrzymano tu rano wiadomość, że lotnik amerykański James Mattern czyni gorączkowe przygotowania do odlotu na Alaskę.

Mattern wystartuje dziś rano z Anadiru jako pasażer na hydroplanie sowieckim Nr. 11, pilotowanym przez lotnika sowieckiego Le waniewskiego.

Wyładowawszy z Nome na Ala-

sce Mattern rozpocznie nowy etap swego lotu na samolocie amerykańskim, przygotowanym dla niego przez przyjaciół i sympatyków. Tym razem już jednak Mattern po leci jako pilot. Lot będzie odbywał samotnie.

Samolot Matterna „Century of Progress”, który uległ katastrofie koło Anadiru, znajduje się w opłakanym stanie. Naprawa jego oraz zmiana motoru, który według pierwotnych planów miał być dostarczony do Anadiru drogą powietrzną przez lotników sowieckich — trwałaby zbyt długo.

Wobec tego zdecydowano, iż Mattern rozpocznie dalszy lot z Nome na Alaskę.

„Century of Progress” będzie rozbmontowany i przewieziony z Anadiru do Władywostoku, skąd odstawiony zostanie drogą morską do Stanów Zjednoczonych.

## Polak - więzień polityczny tylko dlatego, że jest.. Polakiem

WROCŁAW, 12. 7. W związku z aresztowaniem studenta medycyny, Polaka Jana Kürpiera za niepodniesienie ręki podczas śpiewania narodowo-socjalistycznych pieśni w jednym z lokalów wrocławskich, zaznaczyć należy, że koledzy, pragnący aresztowanego odwiedzić, nie zostali do niego dopuszczeni.

Komisarz policji oświadczył studentom, że „przynajmniej się do przynależności do mniejszości polskiej jest równoznaczne ze zdradą stanu”.

Kürpierz znajduje się w ścisłym odosobnieniu jako więzień polityczny.

**Dolar** podniósł się do **6.10**

Na prywatnym rynku dolarowym — znaczne polepszenie.

W dość licznych prywatnych transakcjach za dolara płacono do 6.26.

Bank Polski zaczął płać za dolara po 6.05, lecz wkrótce podniósł cenę do 6.10.

Złoto — nieco niżej.

Akcje — w dalszym ciągu mocno.



Zastanówmy się trochę...

# Nasza propaganda zagraniczna

Mamy w Polsce instytucję, która może być i jest stawiana za przykład niedołęstwa, nieruchliwości i bałaganu. Słynie z tego szeroko i daleko. Ba, nawet zdążyliśmy już do tego przystąpić. Ale wszystko ma swoje granice.

Możemy się zgodzić z tem, że brudy nasze pierze się u nas w domu. Ale musimy głośno zaprotestować przeciwko skandalom z chwila, gdy narażają one cały naród na kompromitację wobec zagranicy i Europy.

Instytucją tą jest magistrat warszawski, a skandalem o którym mówimy jest następująca ponura historia.

Swego czasu Bułgaria ofiarowała magistratowi Warszawy piękny plac pod budowę „Domu Polskiego” na wybrzeżu obok miasta Warny, uniemożliwiającego przez bohaterką śmierć Władysława Warneńczyka.

Plac został oddany pod warunkiem, że magistrat w określonym czasie ten dom wypoczynkowy wystawi.

Magistrat warszawski mógł biorąc pod uwagę chroniczne pustki w swojej kasie, niewypłacanie pensji pracownikom i znane historie z rozpoczynaniem imprez, które potem stawały w połowie z braku funduszy, mógł, powtarzamy, tego daru nie przyjąć. Przyjąłby go państwo, jakaś organizacja społeczna, czy ktokolwiek inny.

Magistrat postąpił inaczej.

Przyjął, wysłał drogą opłatą delegację z p. prezydentem miasta na czele i zaczął budować.

Podciągnął budowę pod dach — i stanął, starym magistrackim obyczajem.

Dom świeci pustkami dziurami okiennymi, po pustych salach gmachu hula wiatr i latają mewy morskie. Termin, w którym

według umowy plac wraz z niedokończonym budynkiem stanie się wobec niewypełnienia warunków zpowrotem własnością Bułgarii — zbliża się.

I ta niesłychana kompromitacja, która umocni wobec całej Europy niemiecką opinię o „Polnische Wirtschaft” — która da jeszcze jeden atut dla wrogiej

propagandy, atut o niedołęstwie i nieumiejętności gospodarki polskiej nikogo nie obchodzi!!!

A przede wszystkim nie troszczy się o to zacny magistrat warszawski! Skandal!!

Panowie otcowie miasta Warszawy, możecie sobie wszystko wyczyniać u siebie, dopóki obywateli wasi mają cierpliwość to znosić.

Ale wara, kompromitować nas wobec zagranicy!

Nie wiemy czy p. prezydent Warszawy Słomiński posiada już jakieś odznaczenie za zasługi dla państwa, ale jeśli nie, to za ten kwiatek z „Domem Polskim” w Warnie, powinien być orderami obwieszony...

## Nielegalne pisma w Niemczech niepokoją hitlerowców

WIEDEŃ, 12.7. Według otrzymanych tu doniesień z Niemiec czytelnictwo pism i ulotek nielegalnych przybiera wielkie rozmiary.

W Brunzwiku policja otrzymała rozkaz strzelania do kolporterów ulotek marksistowskich.

Niektóre kraje związkowe, jak np. Hesja są wprost zalane literaturą nielegalną.

Akcja policji okazała się jak do-

ład bezskuteczna. Komisarz policji heskiej, Best, wydał rozkaz aresztowania wszystkich osób, u których będą znalezione tajne ulotki.

Zostaną oni pociągnięci do odpowiedzialności z artykułu o zdradę stanu. Przeciwnie kolporterom literatury nielegalnej policja ma prawo używać broni.

## Wojska polskie w Gdańsku i Królewcu w razie zamachu Hitlera na Austrię Ciekawe oświadczenie „osobistości z Ligi Narodów”

Wiedeńskie pismo „Die Freiheit” zamieszcza interesujący wywiad z pewną osobistością z Ligi Narodów w sprawie ewentualnego ataku Niemiec hitlerowskich na Austrię.

Osobistość ta oświadczyła kategorycznie, że byłoby błędem, z doświadczenia japońsko-chińskiego zatargu przypuszczać, jakoby Liga Narodów w wypadku ataku niemieckiego na Austrię, lub wma-

szowania oddziałów hitlerowskich do Szlezwigu - Holsztyna, zachowała się bezczynnie.

Napad Niemiec na Austrię lub Danię musiałby spowodować wszystkich sąsiadów Niemiec, a nawet i Anglię do interwencji. Jeżeli hitlerowskie oddziały szturmowe wpadną do Austrii, zostanie natychmiast zwołane posiedzenie rady Ligi Narodów, na którym zapadną uchwały, dotyczące blokady Niemiec i zaprzestania wysyłki środków żywnościowych.

Jeżeli blokada nie pomoże, należy się liczyć w takim wypadku z obsadzeniem terytorium niemieckiego przez wojska międzynarodowe.

W pierwszym rzędzie obsadzone by zostały: Moguncja, Akwizgran, Królewiec, Gdańsk, Drżno i Monachium.

Pozatem wysłaneby zostały do Hamburga krążowniki międzynarodowe.

## Policja hitlerowska obserwuje pociągi

STRASSBURG, 12.7. — Jak informuje „Deutsche Freiheit”, organ socjalnej demokracji niemieckiej wychodzący w Saarbrücken, kontrola paszportów na granicy niemiecko-saarskiej została ostatnio przez władze niemieckie silnie zaostrzona.

Formacje S.A. i S.S. w pogranicznym Palatynie wzmocniono i poddano surowej selekcji, wydalać ele-

menty niepewne i obsadzając granice zaufanymi ludźmi, którzy współpracują z żandarmerią i władzami celnymi w charakterze dodatkowej policji.

Hitlerowcy ci, uzbrojeni w rewolwery lub karabiny, wsiadają na kilka stacji przed granicą do pociągów, zdążających w kierunku Saary i poddają wszystkich podróżnych ścisłej obserwacji.

## Falszerze banknotów ujęci w Berlinie i Amsterdamie

LONDYN, 12.7. Korespondent berliński „Daily Expressu” donosi, że po kilkumiesięcznych poszukiwaniach i współpracy pomiędzy Scotland Yard z policją paryską, berlińską, wiedeńską i amsterdamską wykryto międzynarodową bandę falszerzy banknotów.

W ręce policji wpadły fałszywe banknoty wartości kilkuset tysięcy marek.

W związku z wykryciem tej afery a-

resztowano trzy osoby w Berlinie, oraz trzy osoby w Amsterdamie. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

Scotland Yard odnalazł paczkę fałszowanych banknotów 10-cio funtowych na sumę 20.000 funtów. Banknoty te są podrobione w sposób niezwykle precyzyjny i dopiero po długich badaniach przez ekspertów Banku Anglii zostały odróżnione od prawdziwych.

## Pobili ciężko dozorcę który ujął ich przy kradzieży

Z Rybnika donoszą: Wczorajszego wieczora dozorca składu drzewnego Spółki Akcyjnej „Wschód” w Pawonkowie, Jan Kubica, zauważył na terenie składu podejrzaną gospodarkę 2-ch mężczyzn, którzy najwyraźniej w świecie zamierzali dokonać kradzieży. Kiedy istotnie po pewnej chwili opuścili skład objuczeni belkami. Kubica zatrzymał ich, polecając odnieść skradzione drzewo z powrotem.

W odpowiedzi na to wezwanie, obaj złodzieje rzucili się na stróża i tak dotkliwie pobili go kijami, że padł z rozbicia czaszka i pokaleczonymi rękami bezprzytomny na ziemi.

W toku dochodzeń ustalono, że sprawcami tego napadu są mieszkańcy Pawonkowa: 34-letni Bronisław Furmantowicz i 23-letni Wincenty Dorawa.

## Podejrzane włamanie

W związku z zuchwałym włamaniem do składu galanterijnego Spandora przy ul. Wolność 48 w Król. Hucie, o czym onegdaj donosiliśmy, został ujęty w toku dochodzeń przez policję w Będzinie, 33-letni Władysław Nowak, podejrzany o bezpośredni udział w tem włamaniu. Osadzony w areszcie, Nowak odmawia narazie zeznań.

## Wróżby na dziś

Wczesny ranek przynosi lepszą pogodę, a koło godz. 9-ej zaznaczy się dołby nastrojów i pomyślniejsze perspektywy finansowe lub też porozumienia we współdziałaniu z innymi.

Godziny popołudniowe obiecują wesoły nastrój, zadowolenie, sympatyczne towarzystwo osób młodszych lub artystów, oraz powodzenie towarzyskie.

Wieczór po godz. 20-ej przyniesie potęgającą się ruchliwość umysłu i towarzyską nową projekcję plany, pomysły i pomyślnie okazje życiowe.

Dobra passa, jaka się będzie manifestować koło godz. 21-ej obiecuje powodzenie w związku z miłością i sztuką, zainteresowanie rozrywkami, przyjemnościami i zabawą.

Naogół dzień dzisiejszy zaznaczy się dodatnio dzięki sporegożowanej energii i przedsiębiorczości, jaka się da odczuwać.

## Pogoda

W całym kraju chmurno ze skłonnością do burz lub przelotnych deszczów, w ciągu dnia przejaśnienia. Ciężko, stałe lub umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

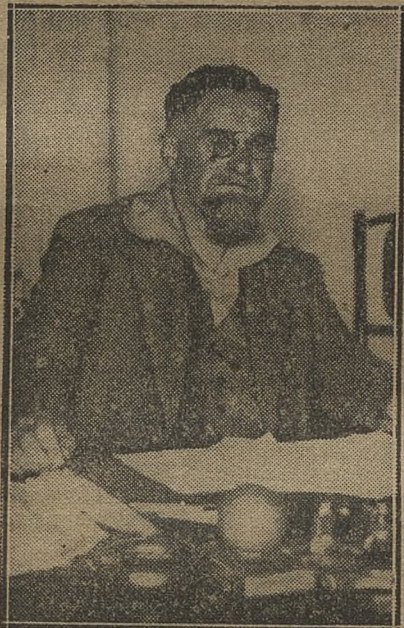


# Na tropie zbrodniarza z Łowicza

Ciche i spokojne stare miasto Łowicz stało się ostatnio terenem niepokojących wypadków. Jakiś zbrodniarz napada w biały dzień na młode dziewczęta i pod grozą śmierci chce je zmusić do uległości.

Jedną z ostatnich ofiar zbrodniarza, wzorującym się na słynnym wampirze z Düsseldorfu, padła uczennica Aleksandra Perzynówna, która cudem nie mała zdołać wyrwać śmierci. Mimo pościgu i obławy — zbrodniarza nie zdołano dotąd pochwycić i Łowicz żyje w atmosferze strachu i podniecenia.

Specjalny wysłannik naszego pisma zwiedził wczoraj teren zbrodniczych napadów i przeprowadził na własną rękę śledztwo w tej tajemniczej sprawie. Oto jego relacja:



Burmistrz Łowicza p. Jan Michalski.

★

Pościg za zbrodniarzem w powieściach i filmach kryminalnych odbywa się w warunkach arcydzieł zwyczajnych. Jakiś włoszek znaleziony na miejscu zbrodni, jakiś popiół na stoliku, jakiś strzęp papieru dają początek łańcuchowi dziwnych, a nieoczekiwanych faktów, kończących się zawsze — ujęciem złoczyńcy. Tak. Ale to dzieje się w powieściach, natomiast w życiu bywa o wiele prościej ale i o wiele trudniej...



Rozmawiamy z Marcinem Perzyną, ojcem ciężko rannej Aleksandry.

Myślałem właśnie nad tem, kiedy po przybyciu do Zielkowie wsiadłem do dorożki i kazałem się wieźć do Łowicza — miasta, na które padł ostatnio cień zbrodni...

## Tam gdzie popełniono mord...

Mówią o niej wszyscy w tem mieście: nawet dorożkarz, który mnie wiezie ze stacji.

— Pierwszego trupa znaleziono tu! i batem wskazuje na pole tuż przy drodze między Zielkowicami i Łowiczem. Pokróćce notuję historię zabójstwa: kilka miesięcy temu znaleziono w tem miejscu tuż pod miastem zwłoki 24-letniej Władysławy Brzozowskiej, ekspedientki w bufecie kolejowym. Zwłoki były zeszpecone w straszliwy sposób: morderca zmiażdżył żelazem głowę swej ofiary, a z twarzy uczynił bezkształtną krwawą masę.

Zbrodnia postawiła na nogi całą policję. Szukano, badano, śledzono i w końcu aresztowano 4 osoby: właściciela hurtowni piwa Dąbrowskiego, piekarza — Steinerta, właściciela domu i dzierżawcę bufetu — Wacława Bieńkowskiego i dozorcę domu z ulicy Zduńskiej 4. Dąbrowski i Steinert zostali wkrótce potem zwolnieni, natomiast Bieńkowski i dozorca pozostają do dziś dnia w więzieniu.

## Dzierżawca bufetu - wampirem?

Mord popełniony na Brzozowskiej spadł na Łowicz, jak grom z jasnego nieba, a gdy w związku z tem aresztowano zamożnego obywatela i kamienicznika Bieńkowskiego — plotkom i domysłom nie było końca.

— Czyżby on?

— Taki człowiek?!

— Dlaczego by to miał zrobić?!

Właśnie — dlaczego? Brzozowska jak się okazuje, była nie tylko pracownica, lecz i kochanką Bieńkowskiego. Mieszkali razem w jego domu przy ul. Zduńskiej — a po życie ich ostatnio, jak stwierdzili są śledzi, było niezgodne. Jednak — poszlaki przeciwko Bieńkowskiemu nie były zbyt „murowane“, gdyż a-

reszta — on został dopiero 24 marca, sześć tygodni po wykryciu morderstwa. Dozorcę domu Władysława zatrzymano wraz z gospoda-

— Czy ulepszono warunki bezpieczeństwa w Łowiczu i na jego peryferiach?

— Bezpieczeństwo jest rzeczą



Dom przy ul. Zduńskiej 4, który był własnością Bieńkowskiego. x — balkon mieszkania za morderzaną Brzozowską.

rzem: rozmówiano, że „jeden zabił“, a drugi pomagał...

## W Łowiczu mówią „niewinny“

Ale w Łowiczu nie wierzą i dziś w to, że Bieńkowski popełnił mord. Przypuszczają raczej, że właściwy winowajca buja dotąd na wolności i korzystając z niej — morduje nadal.

Robotnica Kucharkówna i uczennica Perzynówna — to według głosów ludu, krwawy szlak łowickiego wampira.

Jedno wszakże jest pewne: jeżeli Bieńkowski winien jest zamordowania Brzozowskiej, to nie on zabił Kucharkównę i nie on zranił Perzynównę, bo ma najlepsze „alibi“: siedział w więzieniu!

## Co mówi p. burmistrz Michalski?

Odłożyłem wnioski i domysły aż do chwili zakończenia swojego „śledztwa“, a że miałem przed sobą jeszcze szmat drogi szlakiem złoczyńcy przez wsie i pola łowickie — wstąpiłem przedtem do burmistrza miasta Łowicza, znanego na niwie społecznej działacza p. Jana Michalskiego.

— Co sądzi p. burmistrz o smutnych wypadkach na terenie Jego miasta?

— Jesteśmy przygnębieni. Nigdy przedtem nie słyszało się tutaj o zbrodni, a teraz...

policji; my ze swej strony zwiększyliśmy oświetlenie ulic, zwłaszcza na peryferiach miasta. Społeczeństwo samo zresztą czuwa: młode dziewczęta nie wychodzą wieczorem z domu bez opieki starszych...

## Droga włóczęgów

— Kogo podejrzewają o zbrodnicze czyny? Czy są tu wogóle w Łowiczu przestępcy?

— Ci co są — siedzą w więzieniu. Miasto jest naogół bardzo spokojne, natomiast prawdziwą plagą stały się wędrowni włóczęgowie. Przez sam magistrat przewija się około dwudziestu dziennie! Idą pieszo w poszukiwaniu chleba i pracy — do Kutna, do Łodzi, do Poznania...

— Więc może oni? Kto wie!

— Ja już służącej samej na pole nie puszczam, wtraca obecny przy rozmowie p. Kazimierz Masztanowicz, rolnik. Tak długo, dopóki mordercy nie pochwyta — nie będzie spokoju w naszym mieście...

Jestem tego samego zdania, ale śledztwo policyjne jak dotąd, wyników nie dało. Czy wiadome jest choć, jak wyglądał „wampir“?

Postaramy się dopomóc policji i jedźmy tam, gdzie zbrodniarz gra sowa! tydzień temu: do wsi Niedźwiady!

Ale o tem — już jutro!



# Hold Bachusowi na konferencji londyńskiej

## „Więc pijmy, więc pijmy!” wołają delegaci

Jak doniosły depsy z Londynu w czasie wczorajszych debat na Konferencji gospodarczej niestychana wesołość w sali prasowej wywołała debaty jednej z podkomisji ekonomicznych, poświęconej dyskusji nad projektem rezolucji, zalecającej prowadzenie przez rządy poszczególnych państw propagandy za spożyciem wina, celem zwiększenia zbytu tego szlachetnego trunku.

Przeciwko tej propagandzie z oburzeniem wystąpili delegaci Indji, Egiptu i Danii, wskazując, iż rządy ich w żaden sposób nie przyczyniają się do propagandy pijactwa, spożywania produktu, za truwającego organizm ludzki, a wręcz przeciwnie — propagować będą, jak dotychczas abstynencję.

Słowa te oburzyły głęboko delegatów państw, hołdujących kultowi Bachusa.

Przedstawiciel Portugalji zaprotestował wręcz przeciwko nazywaniu wina środkiem zatrującym organizm. Stwierdził, że jako lekarz może zapewnić komisję, iż wino posiada wiele własności nie tylko odżywczych, ale i leczniczych.

Wystąpienie Portugalji popierał przedstawiciel Francji, przedstawiając statystykę urzędową fińskiego ministerstwa higieny, z której wynika, że po zniesieniu prohibicji w tym kraju ilość policyjnie notowanych wypadków opilstwa spadła o 20 proc., zdrowot-

ność zaś ludności poprawiła się znakomicie.

Wobec tak wielkiej rozbieżności zdań w materji spożywania napojów alkoholowych, debata nad rezolucją, wzywającą do propagowania picia wina została odroczone. Delegacja krajów eleuterycznych zapowiedziała zgłoszenie do niej licznych poprawek.

Jest zupełnie zrozumiałe, że

## Karol Radek na Śląsku

Bawiący od kilku dni w Polsce z rewizytą u b. min. Miedzińskiego, znany publicysta sowiecki p. Karol Radek udał się onegdaj w towarzysztwie redaktora naczelnego agencji „Iskra” p. Mieczysława Ścierzynskiego i kilku dziennikarzy w podróż nad polskie morze. P. redaktor Radek zapozna się ponadto z ziemiami zachodnimi Polski, których jako urodzony tarnowianin,

Portugalja, eksportująca na cały świat swe wina Oporto, jako słynne „Portwajny” oraz Francia, opierająca budżet na produkcji wszelakich win, zaczynając od szampanów, burgundów i bordoskich, a kończąc na taniuszych Postillonach lub leczniczych „St. Raphaelach” — są za jaknajenergiczniejszą propagandą spożywania wina.

Tem niemniej jednak, jest zrozumiałe i to, że kraje, w których al-

nie znał. Po zwiedzeniu Pomorza i Wielkopolski, w szczególności zaś ważniejszych ośrodków na pograniczu, przybędzie red. Radek na Górny Śląsk celem zapoznania się z przemysłem i górnictwem.

Data przyjazdu p. red. Radka nie została ściśle ustalona, przyjazd nastąpi prawdopodobnie pod koniec bieżącego tygodnia.

## Prowokacyjna wycieczka pod wodzą nauczycieli hitlerowców

Z Tarnowskich Gór donoszą: W środę rano o godz. 8 miała miejsce na granicy po stronie niemieckiej nowa heca antypolska. Wzdłuż odcinka granicznego od Stolarzowic do Ptakowic urządził nauczyciele niemieckiej szkoły wycieczkę około 60 dzieci, na czele której niesiono wielką chorągiew hitlerowską. Przez cały czas

dzieci śpiewały antypolską piosenkę „Siegreich wollen wir Polen schlagen”, poczem wycieczka zatrzymała się przy budynku niemieckiego urzędu celnego w Friedrichs ville, przed którym odśpiewano również kilka pieśni.

Na uwagę zasługuje fakt, że nauczyciele ubrani byli w mundury hitlerowskie.

## Zgoda prosi o zgodę na redukcję 200 robotników

Dyrekcja huty Zgoda nadesłała radzie zakładowej pismo, w którym zawiadamia o konieczności zwolnienia z dniem 15 b. m. 200 robotników.

Zaloga tej huty wynosi w chwili obecnej 800 robotników, z czego 350 znajduje się na urlopie turnusowym. Na wypadek zwolnienia tych 200 robotników, nie mogliby otrzymywać oni zasiłków, ponieważ nie przepracowali ustawowego czasokresu.

## RADJO

KATOWICE. Czwartek, 13 lipca 1933 r.  
7.00: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05: Gimnastyka.  
7.20: Muzyka z płyt gramofonowych.  
7.52: Chwilka gospodarstwa domowego.  
7.55: Przerwa. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05: Muzyka (płyty). 12.33: Komunikat meteorolog. 12.35: Muzyka (płyty). 13.00: Przerwa. 14.55: Muzyka (płyty). 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.10: Muzyka (płyty). 15.25: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.35: Muzyka (płyty). 15.45: Komunikaty harcerskie. 15.50: Muzyka (płyty). 16.00: Słuchowisko dla dzieci p. t. „Matka”. 16.30: Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. 17.00: „Gdzie jesteśmy i gdzie być powinniśmy na terenie międzynarodowym”. 17.15: D. c. transmisji koncertu z Ciechocinka. 18.15: „Weże jadowite i ochrona przed nimi”. 18.35: Koncert kameralny z Warszawy. 19.10: Felieton sportowy. 19.25: Rozmaitości. 19.40: Felieton p. t. „Turystyka a kryzys”. 20.00: Akademia ku czci ś. p. biskupa Bandurskiego (transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach). 21.10: D. c. koncertu z Warszawy. 22.00: Transmisja muzyki tanecznej z Ciechocinka. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Wiadomości meteorolog. 22.40—23.00: Transmisja muzyki z Ciechocinka.

## 10 proc. obniżka zarobków na kopalni „Hoym” Orzeczenie specjalnej Komisji arbitrażowej

W części wczorajszego nakładu naszego pisma przynieśliśmy wiadomość o odbytem w dniu 11 b. m. w Katowicach arbitrażu w sprawie zatargu zarobkowego na kop. „Hoym” w Niewiadomiu Górnym (pow. Rybnik).

Jak już informowaliśmy, w dniu 8 b. m. zast. Komisarza Demobilizacyjnego inż. Seroła na konferencji z pracodawcami i przedstawicielami robotników zalecił dyrekcji przeprowadzenie jaknajdalej idących oszczędności w kosztach administracyjnych oraz oświadczył się za redukcją zarobków robotniczych.

Na onegdajszym posiedzeniu, które trwało do późnego wieczora, po wysłuchaniu zainteresowanych stron (na uwagę zasługują wykręty dyr. Serafina, który twierdził, że kop. daje miesięcznie 190.000 tys. deficytu — czyż to wina, może robotników, że pp. dyrektorzy „lykają” na prawo i lewo — przyp. Red.), wydała Komisja orzeczenie następującej treści:

„Dotychczasowe stawki w górnictwie węglowym ustalone orzeczeniem Specjalnej Komisji Rozjemczej z dn. 27 i 28 stycznia r. b. ulegają dla kop. „Hoym” następującej zmianie:

Place i dodatki socjalne obniżają się o 10 proc. (dziesięć procent). W ten sposób ustalone stawki obowiązują od dnia 1 lipca 1933 r. do dnia 31 grudnia 1933 r. Ponadto nakłada się na dyr. kopalni „Hoym” obowiązek utrzymania kopalni w ruchu oraz obowiązkiem utrzymania na tejże kopalni nie

mniej jak 20 dniówek w miesiącu przy obecnym zbycie”.

Orzeczenie podpisali: Przewodn. inż. Seroła, przedstawiciele pracodawców dyr. Tarłowski, Holdt, Suszyński oraz przedstawiciele pracobiorców Kot, Działach i Górnik oraz sekretarz Kurpanek.

## Kamieniolomy imielińskie ożyją

Unieruchomione przed niedawnym czasem kamieniolomy gminne w Dzieckowicach, należące do gminy Imielin, które ostatnio eksploatował wydział drogowy województwa krakowskiego, mają być niebawem uruchomione, przy czem znalazłoby zatrudnienie kilkudziesięciu, będących na utrzymaniu gminy bezrobotnych miejscowych.

W sprawie tej interwenjował już n. naczelnika gminy przedstawiciel Zw. Zaw. Górników ZZZ, p. sekr. Feliks.

## Zimna krew maszynisty uratowała życie samobójcy

Z Bielska donosi (H):

W godzinach przedpołudniowych dnia wczorajszego rzucił się w zamiarze samobójczym pod koła przejeżdżającego między stacjami Kozy i Podlesie parowozu, pociągu osobowego, jakiś starszy mężczyzna, jak się następnie okazało mieszkający Kóz 56-letni Albin Sablik. W ostatniej niemal

chwilu udało się maszyniście dać kontrpare, dzięki czemu niedoszły samobójca ocalał, odnosząc na szczęście lekkie tylko obrażenia.

Po usunięciu Sablika z toru pociąg ruszył w dalszą drogę. Jak zdołano ustalić, przyczyną desperackiego kroku Sablika była skrajna nędza.

Polisce rezolucja o propagandzie ani zaszkodzi, ani pomoże, bo polskie wina na eksport liczyć nie mogą a w Polsce też niezbyt są pijane, bo trudniej się nimi upić, niż tańszą a mocniejszą „monopolką”.

Na rezultat więc zapowiedzianej debaty czekamy bez szczególnego zainteresowania.

## Japończycy i hitlerowcy przeciw Sowietaom

BERLIN, 12.7. Bawią obecnie w Berlinie wyżsi dostojnicy japońscy ze sfer dyplomatycznych i wojskowych, którzy prowadzą ożywione pertraktacje z kierownictwem partji narodowo - socjalistycznej, a głównie z jej wydziałem dla spraw polityki zagranicznej.

## Wybryki komunistyczne

Międzyrzec-Podl. W niedzielę miały miejsce w mieście naszym oryginalne wystąpienia komunistyczne.

Przed wieczorem wybito szyby w gmachu Magistratu, rzucając butelki, zawierające czerwony atrament, oraz kamienie, przyczem splamiono czerwonym płynem szprytz biurowe. O teź samej porze wybito też szyby w Sadzie Grodzkim, rzucając do wnętrza butelki z czerwonym atramentem i paczki bibuły komunistycznej.

Wybrykami komunistów, które noszą charakter zorganizowanej akcji, zainteresowały się władze policyjne, które aresztowały cały szereg osób. (Z.)



Wzorem faraonów i... Piotra Wielkiego...

# Rękami setek tysięcy niewolników budują Sowiety potężne cuda techniki

Przed kilkoma dniami prasa sowiecka doniosła o otwarciu kanału, łączącego morze Bałtyckie z Białym.

Nowa linia komunikacyjna została nazwana, rozpowszechnionym w Sowietach skrótem „BBWP”, co znaczy „Białomorsko Bałtyjskij Wodnyj Put” (Białomorska - Bałtycka Droga Wodna).

Jest to obecnie największa na świecie linia komunikacji wodnej. Posiada ona 19 szluzów. Okręt, który z Leningradu przejedzie do jeziora Onieżskiego, dzięki tym szluzom podniesiony będzie na 72 metry ponad poziom morza i stopniowo zejdzie do morza Białego.

Z kanałów, które skróciły drogę dla okrętów, znamy obecnie dwa kolosy: Panamski i Suez.

Budowa kanału Panamskiego, łączącego 68 kilometrów długości i łączącego Atlantyk z oceanem Spokojnym trwała 28 lat, przyczem została ona związana z wielkim procesem o nadużycia, dzięki któremu wszystkie większe afery obecnie zwane są „panamami”.

160 kilometrów kanału w Suez, które stworzyły najkrótszą drogę morską z Europy do Azji, Australii oraz Afryki wschodniej, budowano przez 10 lat.

Sowiecki „BBWP” budowano tylko przez 20 miesięcy.

O pracy dokonanej, świadczą cyfry oraz warunki klimatyczne, znane ze swej srogości w czasie zimy. T. zw. „Kraj nieposzonych ptaków” — Karelia była obudowana

zgorą 3 milionami wybuchów dynamitowych.

które wyrwały granitowe skały. Gór i skał kamiennych wydobyto 2,5 milj. mtr. sześć. Wywieziono przeszło 7,4 milj. mtr. ziemi. Betonem pokryto 380.000 mtr. sześć. Przeniesiono o kilka kilometrów w stronę granicy Finlandii murmańskie koleje żelazne.

Ogółem ziemne roboty wyraziły się w przeniesieniu z jednego miejsca na drugie

20 milionami mtr. ziemi.

Jezioro Wyga zostało podniesione o 12 mtr. i obecnie posiada wodospad, który zasila kanał w wodę.

W związku z budową kanału, Karelia otrzymała

200 kilometrów wspaniałych granitowych szos.

Nawiązanie stałej komunikacji między morzami Bałtyckim i Białym uniezależniło Sowietów od tych państw, które posiadały w swym ręku „klucz” Bałtyku. Podróż z Leningradu do Archangielska, która odbywała się

przedtem przez 17—18 dni została skrócona do 5 dni.

bez ryzyka katastrofy w odmetach zawsze burzliwego Atlantyku w jego północno-wschodniej części przy wybrzeżach Skandynawii.

Cała budowa została dokonana o własnych siłach przy pomocy własnych specjalistów. Jak dokonano tego dzieła, prasa sowiecka nie podaje w szczegółach, lecz oświadcza, iż stanowi ono bezprecedens

zasługę GPU i zastępcy szefa tej instytucji G. Jagody, który wspólnie z naczelnikiem obozów koncentracyjnych na północy Sowietów, Bermanem zrea

lizował ten o olbrzymim znaczeniu obiekt budownictwa hydraulicznego.

Domyślamy się zatem o co chodzi... Oto Jagoda, Berman oraz



szereg innych wybitnych „czekistów” postanowili

wyzyskać kilkadziesiąt tysięcy zesłanych do obozów koncentracyjnych więźniów politycznych oraz kryminalistów

i w ciągu niespełna dwu lat dokonali wielkiego dzieła gospodarczego.

Ocenę techniczną tego nowego cuda techniki wydadzą fachowcy, co się zaś tyczy udziału w pracach setek tysięcy zesłańców oraz presji znanej z bezwzględności GPU, to osadzi historia...

Zresztą nie jest to nowość w dziejach Rosji. Zbudowano przecież przy pomocy zesłańców politycznych z kozaków ukraińskich Petersburg (obecny Leningrad).

Widocznie w pewnych wypadkach historia powtarza się. Car Piotr, który na trupach kozaków wybudował stolicę otrzymał przy domek Wielki GPU, ma zatem również wszelkie szanse otrzymania nie mniej zaszczytnego przydomka...

## Nowy kwiatek z działalności Bernhardta Składki polskich robotników szły do niemieckich kieszeni

W związku z aresztowaniem gen. dyrektora hut koncernu Wspólnoty Interesów, Bernhardta, wyszły na jaw sensacyjne szczegóły dotyczące gospodarki z funduszem zapomogowym,

jaki powstał z niezbyt dobrowolnych składek pracowników hut tego koncernu. Fundusz ten przewidziany był jako prywatna akcja zasilkowa dla zredukowanych urzędników i pracow-

ków. Datki na ten cel ściągano, zwłaszcza od robotników zatrudnionych przez ten koncern w ilości około 10 tysięcy osób.

Gospodarka funduszem spoczywała w rękach aresztowanego obecnie dyr. Bernhardta i jego zaufanych Sliwyńskiego i Ernsta (ten ostatni jest bratem funkcjonariuszki Volksbundu, która została skazana za zdradę kraju i piastuje stanowisko sekretarza osobistego dyr. Bernhardta). Naturalnie w tych warunkach zasilki rozdzielano według osobistego uznania i trafiały one do rąk dobrze widzianych przez Volksbund zredukowanych urzędników — Niemców, mimo że składał się nań swym groszem element robotniczy polski.

Ta skandaliczna gospodarka funduszami publicznymi, pochodzącymi w dodatku z kieszeni polskich, wywołała olbrzymie oburzenie i cała opinia musi domagać się od władz energicznego wkroczenia w te rzeczy. Jest prosto nie do pomyślenia, by można było dopuścić w ogóle do powstania kosztów Polaków tego rodzaju źródła subwencyjnego dla Volksbundu i by groszem publicznym można było szafować bez żadnej oficjalnej kontroli. Przecież powstające ze składek robotników Polaków sumy, musiały być bardzo znaczne, a nikt nie wie, na jakie zużyto je cele.

Jest to wdzięczne pole do działań dla pana prokuratora, który będzie miał znaczne ułatwienie zadania wobec równoczesnego prowadzenia śledztwa przeciw dyr. Bernhardtowi o oszustwo i fałszowanie dokumentów w związku z wykonywaniem zamówień brazylijskich.

## Skazanie awanturników Surowy wyrok uspokoi ich temperament

Przed sądem okręgowym w Katowicach rozegrał się wczoraj epilog niezwykle zabawy weselnej, jaka miała miejsce w gospodzie Bergera w Jaroszowicach (pow. pszczyński), na którą przybyła niezaproszona grupa młodych ludzi, domagających się konieczności dopuszczenia ich w grono uczestników wesela. Kiedy jednakże gospodarze wyrazili stanowczy sprzeciw, podjęci napastnicy zdemolowali cały lokal i powyrzucali kolejno wszystkich gości weselnych przez okno, w następstwie czego kilkanaście osób z pośród biorących udział w weselu musiało się przez dłuższy czas leczyć w szpitalu. Wezwana policja nie mogła sobie również poradzić z awanturni-

kami, którzy w dodatku pobili dwóch interweniujących posterunkowych, Boruckiego i Strzelca.

Po bójce napastnicy rozbiegli się w różnych kierunkach i zebrał się w ponownie w umówionym miejscu za wioską, skąd urządzili takie same wyprawy bojowe na wesela w wioskach Urbanowice i Zgorzelec.

W wyniku wczorajszej rozprawy zostali skazani uczestnicy tych wypraw: Franciszek Bisacki na 10 miesięcy więzienia, brat jego Paweł na jeden rok, bracia Augustyn i Franciszek Latuskowie po jednym roku, trzeci Latuska, Aleksy, na jeden miesiąc, Wincenty Reguła na jeden rok, a brat jego Alfons na 8 miesięcy więzienia.

## „Wzorowa” szajka włamywaczy unieszkodliwiona wyrokiem sądowym

Przedmiotem rozważań sądu okręgowego w Katowicach były wczoraj dzieje 6-osobowej szajki złodziejskiej, zorganizowanej przez mieszkankę Nowej Wsi, Maksymilianę Dworaczka. Organizacja szajki była wspaniała. Wszyscy mieli podzielone funkcje, przyczem Dworaczek opracowywał plany kradzieży, drugi członek szajki, Nanza, był wywiadowcą i znosił wiadomości, gdzie można co ukraść, trzeci, Labus, stał zwykle na czatach podczas kra-

dzieży, zaś pozostali: Grodzki, Dobiasz i Jaroszek, będąc ślusarzami, dokonywali włamań.

W czasie przewodu sądowego udowodniono szajce szereg kradzieży z włamaniem dokonanych na terenie powiatów świętokrzyskiego i katowickiego, w związku z czym zostali skazani na kary od 6 miesięcy do jednego roku. Sąd przyznał oskarżonym okoliczności łagodzące.

## Stała komunikacja z Buglą i stacją w Mysłowicach

W dniu wczorajszym Śląskie Linie Autobusowe uruchomiły stałą komunikację autobusową na okres letni z Rynku w Katowicach do Miejskich Zakładów Kąpielowych (Bugła).

Odjazd autobusów od godziny 9.15 do godz. 19.15 co pół godziny. Przejazd 25 groszy.

Ponadto została uruchomiona dodatkowa komunikacja autobusowa do Stacji kąpielowej w Mysłowicach, według dotychczasowego rozkładu jazdy, t. j. od godz. 8.30 co godzinę. Cena przejazdu 1.10 zł. z Katowic.

Autobusy będą czynne tylko w dni pogodny.

## Strajk w fabryce w walce o zaległe zarobki

W fabryce „Transport” w Wielkich Hajdukach trwa już od tygodnia strajk całej załogi, liczącej 60 robotników. Powodem strajku jest niewypłacanie zarobków.

Dziś, w czwartek odbędzie się w tej sprawie konferencja u inspektora pracy, inż. Franke, w Król. Hucie.



# Dodatek humorystyczny

## G d y b y, ach, g d y b y...

— Uszanowanie dla pana naczelnika...

— Sięga młotem, panie Hopski! Co słychać?

— Pomaleńku, panie naczelniku. Przyszedłem właśnie złożyć zezna nie o podatku dochodowym.

— Drobnostka, panie Hopski. Nie ma pośpiechu! Jeżeli pan za miesiąc przyjdzie, też nie będzie nie-szczęścia. Zresztą, mogę kiedy wstać

### NA WSZYSTKO JEST SPOSÓB

— Dlaczego się Pan spóźniłeś, panie Moryc?

— Straszna ślizgawica, panie szefie. Co zrobiłem krok naprzód, to dwa wyl!

— To jak pan wogóle doszedł?

— Tyłem, panie szefie.

### WYROZUMIAŁY

Świeżo przyjechała piastunka wbiega do salonu z krzykiem:

— Proszę państwa, dziecko mi się wysunęło z ręki na podłogę i się potłukło.

Na to pan domu:

— Dobrze że mówi przynajmniej prawdę. Innaby powiedziała, że jej pękło w reku.

**PRZEGLĄDAJĄC KODEKS KARNY**  
Boże! Co za mnóstwo paragrafów! I wszystko przeciw jednemu człowiekowi. Przecież, całego życia nie starczy, żeby te wszystkie zakazy przekroczyć...

**CZY TYTOŃ JEST SZKODLIWY?**  
W towarzystwie rozmawiają o szkodliwości tytoniu.

— Specjaliści jeszcze nie uzgodnili swoich poglądów na tytoń — odezwał się ktoś z kąt. — Mój pradziadek, proszę państwa, wypalał dziennie dwa dziesięć mocnych cygar i dożył dziewięćdziesięciu czterech lat. A mój brat, który w życiu swoim nie powąchał tytoniu, zmarł, mając... sześć miesięcy...

### NAD TRUMNA

Przyjaciel: Tak, panowie. Nasz kolega odszedł od nas w kwiecie wieku i śmierć nie miała łitości nad jego nie-szczęśliwą, młodą żoną, która zostaje sama na świecie, mając zaledwie lat dwadzieścia osiem.

Wdowa przerywa: O, przepraszam, dwadzieścia sześć.

### NIE DOŚĆ GŁĘBOKO

Do sławnego lekarza przychodzi jakaś nerwowa niewiasta i oświadcza, że ma narośl w gardle.

Doktor zagląda jej w przetyk i mówi kategorycznie:

— Nic tam nie widzę.

Pacjentka: — Bo pan doktor zajrzał niedość głęboko i dlatego pan nic nie widział.

Doktor jest zdenerwowany: — O ile pani chce wiedzieć, to pani powiem prawdę: widziałem nawet, że siedzi pani na rekawie.

**MILJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO**  
— Zaczynam jutro krecić film. Dwa miliony będzie kosztować.

— I ma pan już pieniądze.

— Brak mi jeszcze trzech złotych. Czy nie byłby pan łaskaw pożyczyc mi te sumę?...

OOO

### DWAJ SKĄPCY.



złożył sę o 5 złotych kto dłużej wytrzyma bez golenia.

pić do pana, poproszę pana na skromną kolacyjkę i tam wszystko omówimy.

— Nie, panie naczelniku, nie mogę. Zależy mi na tem żeby to dziś załatwić.

— No, chyba, że panu bardzo zależy. Więc ile pan kochany mógł tam przez ubiegły czas zarobić? Czasy były ciężkie, więc sądzę, że nie bardzo dużo...

— Nie, panie naczelniku, wprost przeciwnie. Mimo ciężkie czasy tak się złożyło, że zarabiałem bardzo dużo pieniędzy. Zaraz panu wszyst

ko wyszczególnię.

— Zbyteczne, kochany panie Hopski. Parę tysięcy mniej — parę tysięcy więcej — drobnostka.

— Nie, panie naczelniku, tak nie można. Ja uważam że trzeba podać wszystko co do grosza. Więc najpierw przeprowadziłem wielką transakcję we Lwowie...

— Aha, widzi pan! Już były koszty... Zaraz to odliczymy.

— Żadnych panie naczelniku kosztów nie miałem, bo pojechałem na rachunek tamtej firmy.

## Niedyskretny mąż

Rabinowicz wychodzi codziennie popołudniu do kawiarni, zostawiając swoją żonę z młodym Königiem. König jest jej kochankiem. Rabinowicz wie o tem, niestety, ale nie ma siły walczyć.

Pewnego wieczoru wrócił wcześniej niż zwykle i otworzył drzwi pokoju w którym pani Rabinowicz zabawiła.

— O, pardon — powiedział, szybko zamykając drzwi.

Od tego dnia König zimno się witał z Rabinowiczem. Ten ostatni dziwił się temu niepomniernie.

— Co panu zrobiłem, drogi panie König? — zapytał go pewnego dnia.

— Nie cierpię niedyskretnych ludzi! — odrzekł z godnością młody amant.

## Spółka

Pan Mojżesz Tomatenbaum siedzi w kawiarni ze swoim buchalterem, Kugelszmytem. Przy sąsiednim stoliku kilku gości prowadzi ożywioną rozmowę na temat obecnej sytuacji politycznej.

Pan Tomatenbaum wtraca się do dyskusji, która po chwili zamienia

się w zażartą kłótnię. Buchalter pociąga szefa za rękaw.

— Panie te, wyjdźmy stąd lepiej... Możemy dostać po pysku...

— Co znaczą możemy? Co znaczą ta liczba mnoga? Jeszcze, chwala Bogu, nie jest nam moim współnikiem...

## Cała prawda

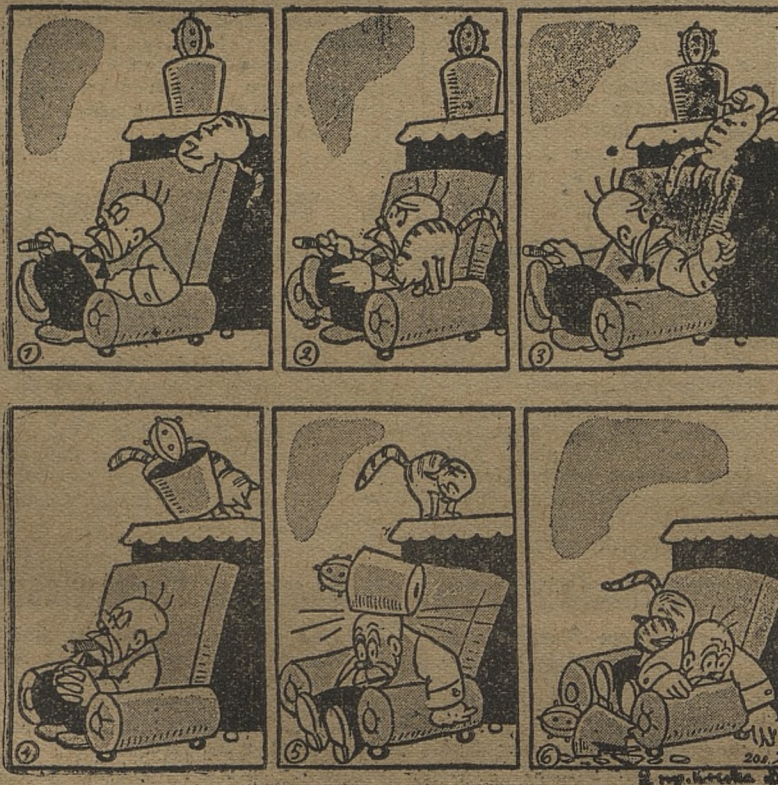
Kuba Pasternak ma w bazarze stragan ze szczotkami do butów. Sztuka — 1 zł. 50 gr. Interes sędzi nieźle, do póki nie zawił się pewnego dnia konkurent, sprzedający szczotki po 1.20 gr. Mało tego. Po kilku dniach na kramiku konkurenta zawiła się karta z napisem „Szczotki do butów po złotówce”. Po tygodniu sprzedawał już szczot

ki po 75 gr. Tego już było zawiele. Pasternak idzie do konkurenta i mówi:

— Słuchajcie — no. Mam z wami do pomówienia. Ja was nie rozumiem. Ja sam kradnę drzewo, kradnę szczecinę, kradnę sznurek, a i tak zarabiam tylko kilka groszy na szczoteczce...

— Powiem wam całą prawdę...

## Ildenions Kopytko



i jego kochany kotel

— A utrzymanie we Lwowie? A hotel? Z tych kosztów nie będzie pan przecież skarbowi płacił!

— Kiedy mieszkalem u siostry i nie mnie to nie kosztowało...

— Ale jest kryzys, panie Hopski! Czasy ciężkie! Musimy panu obliczyć wszystko jaknajwzględniej...

★

O! jak pięknie mogłoby być na świecie!...

## HIGJENA I OŚWIATA

— Więc oskarżony zaprzecza jakoby odkrecał od drzwi tabliczki z nazwiskami lokatorów i sprzedawał je potem?

— Owszem, panie sędzio, rzeczywiście odkrecałem, ale nie żeby sprzedać. Po pierwsze czyściłem je na glanc, a potem dzieciom zanosilem, że by miały co czytać.

## RODZAJ

— Córka pana musi mieć jakieś rozrywki.

— Jakiego rodzaju, panie doktorze?

— Męskiego!

## DZIEŃ W DZIEŃ

Pewna starzejąca się, niepiękna, ale bogata pani spojrzawszy w lustro gorzko się rozplakała.

— Czego płaczesz? — zapytał jej kochanek. — Co w takim razie ja mam powiedzieć, jeżeli patrzeć muszę na ciebie codziennie...

## BAL

— Czemu państwo urządzać bal w piątek? Czy nie możnaby w sobotę?

— Żadna miara! Na sobotę mamy zamówiona zez komornika licytacje.

## W CZASIE WOJNY ŚWIATOWEJ

Wojska niemieckie wkroczyły do małego miasteczka we Francji. Szósty regiment ulokował się w „Hotelu Paryskim”. Nagle do jednego z pokoi wpada granat, demolując cały niemały gmach. Z pod gruzów, ciał rannych i krwawych trupów nagle odzywa się jakiś głos:

— Kelner! Podać księgę zażaleń.

## I ON TEŻ

— Podać, więc dlaczego razem z towarem nie zabraliście pieniędzy?

— Ach, więc i pan sędzia także? — unosi się podsadny. — Już mi żona dostatecznie zmyła za to głowę.

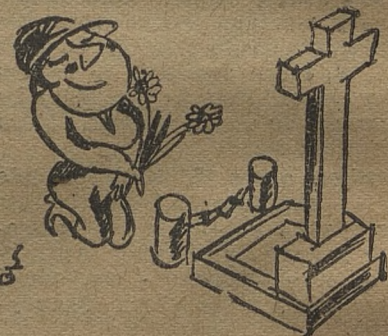
\*\*\*

## ZAWSZE TAKI SAM.

Pani X. zachorowała i nie może pójść na cmentarz, by złożyć kwiaty na grobie swego ukochanego męża.

— Marysia — powiedziała do swojej pokójki — pjdź esz za mną.

Marysia, która dobrze jeszcze pamięta pana X. przyklekła nad grobem owego pana składając kwiaty.



Było już w pełni wiosny i trawa wysoko wyrosła koło grobu. Kilką żdźbeł potaskotało lekko Marysie wyżej kolana. Dziewczyna uśmiecha się na to i mówi do siebie:

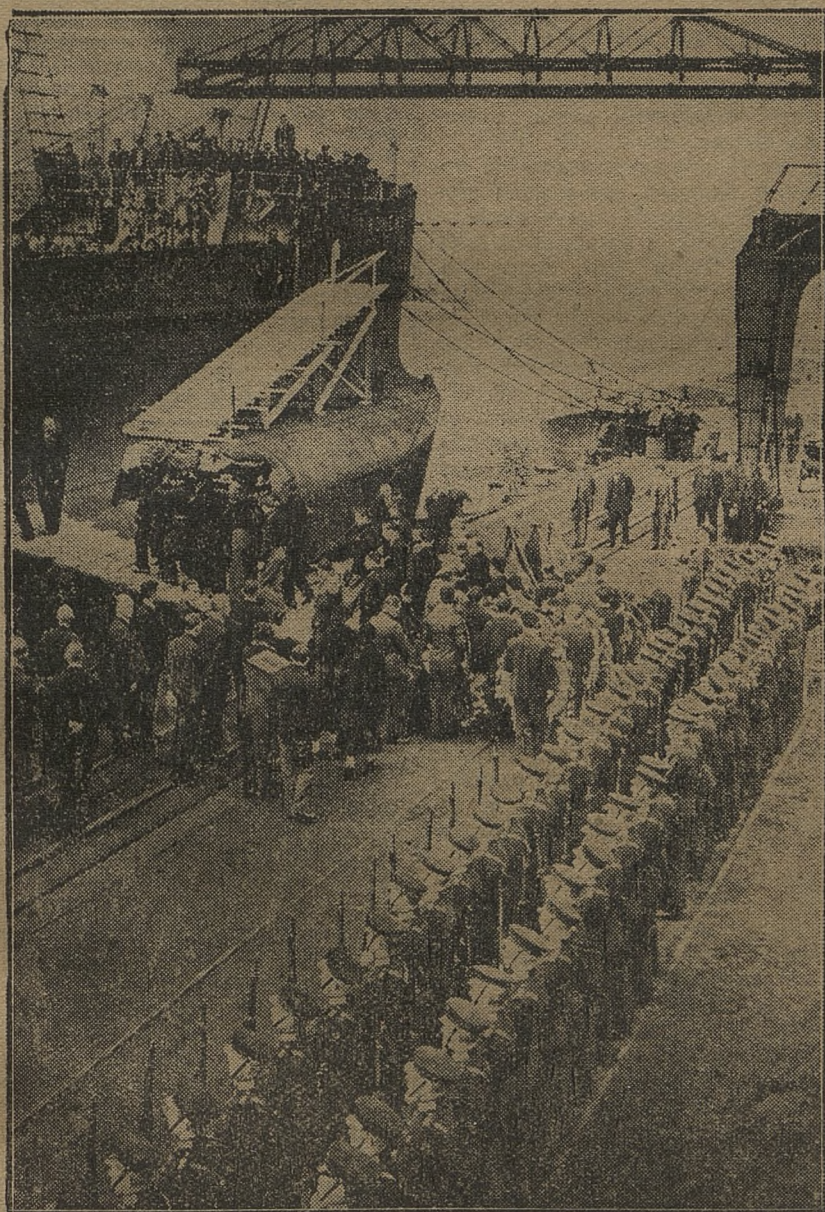
— Biedny pan... zawsze taki sam...



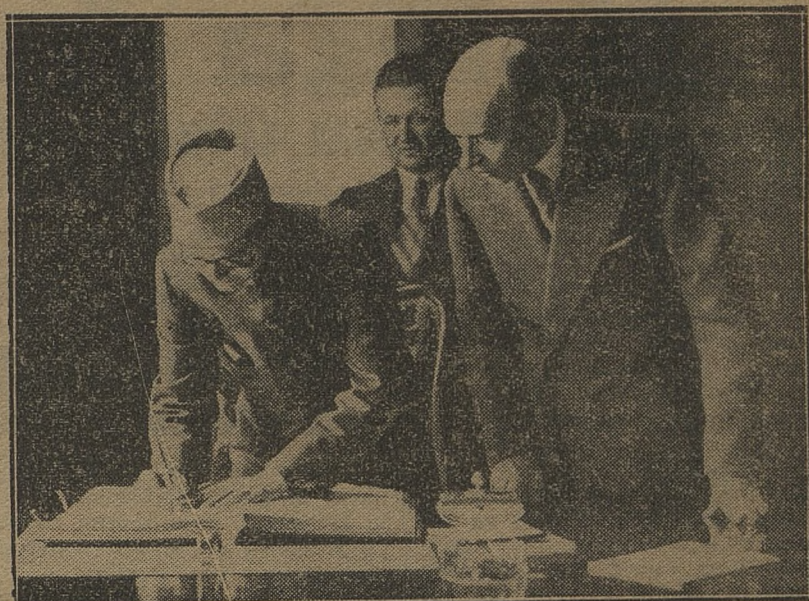
# Dodatek ilustracyjny



Prezydent Roosevelt przyjął na pokładzie swego yachtu „Amberjack II” pana Normana Davis, delegata Ameryki na Światową Konferencję Gospodarczą w Londynie i tu podyktował mu wszystkie swoje instrukcje, które tyle popłochu wywołały w całym świecie, a przede wszystkim w Anglii.



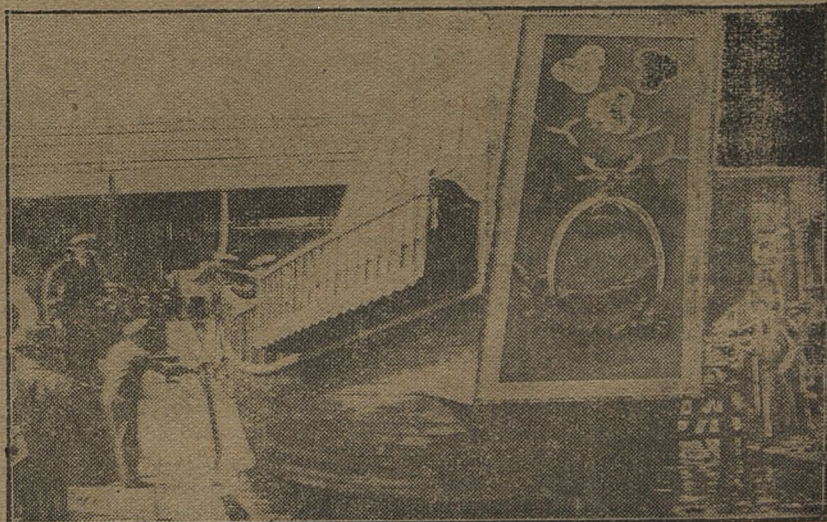
Trumna ze zwłokami mechanika Quinta Valla, członka eskadry gen. Balbo, który poniósł śmierć przy wodowaniu w Amsterdamie, została przeniesiona na okręt włoski „Ronchi” i przewieziona do Włoch do Porto Stefano, o 15 minut drogi od Ortobello, skąd eskadra rozpoczęła swój gigantyczny lot.



Przebywający w Warszawie p. Subhas Czandra Bose, b. burmistrz Kalkuty i b. sekretarz generalny hinduskiego kongresu narodowego złożył wczoraj wizytę przedstawicielom władz miejskich. Na zdjęciu p. Czandra Bose wpisuje się do księgi pamiątkowej w obecności wiceprezydenta Borzeckiego i sekretarza p. Zaleckiego.



Sport wśród zwierząt. Interesujące zdjęcie trzech niedźwiadów „przeciągających” linę, dokonane w londyńskim ogrodzie Zoologicznym.



W angielskim porcie Portsmouth znajduje się jako ciekawostka okręt chińskich piratów, zdobyty w czasie manewrów wojennej floty angielskiej na morzu Żółtem. Na zdjęciu fantastycznie ozdobiona rysunkiem smoka rufa statku korsarskiego.



# Dodatek kobiecy

## „Księga dam perskich”

### Nie ku użytkowi władców tej ziemi

Kobieta na całej niemal kuli ziemskiej budzi się dziś z dotychczasowego letargu, walczy o swe prawa polityczne i moralne.

Ruch ten przyniósł jej wyzwolenie nie tylko w krajach Europy i Ameryki, gdzie zdobyła już albo zupełne, albo daleko idące równouprawnienie, lecz przejawia się silnie również tam, gdzie do niedawna była ona niemal zupełnie niewolnicza mężczyzny.

Mówiliśmy już o wyzwoleniach kobiety japońskiej, w ślad za nią idą Chinki, zmiana ustroju politycznego w Turcji wyswobodziła kobiety turecką z dotychczasowych więzów.

Inaczej jednak zagadnienie to przedstawia się w krajach, w których po dziś dzień istnieją haremy. I tam kobiety zdają sobie sprawę ze swych sił i należnych im praw. Jedynie pojęcie praw tych i sposób walki o nie jest... nieco różny.

Dlatego też ciekawym dokumentem jest dla nas dzieło p. t. „Ritab” — księga dam perskich, napisana przez swego rodzaju bojowniczkę praw kobiecych, bogatą i uctowaną Persjanke, Kulsun Nane. W dziele tem. stanowiącem, bądź co bądź, postęp feminizmu perskiego, autorka poucza w swoisty sposób, jak kobieta dochodzić ma i bronić swych praw. Podajemy tu w przekładzie wyjątki ze wstępu i pierwszego rozdziału tego traktatu.

#### WSTĘP — CEL KSIAŻKI

Do kogo należy władza i potęga ducha. Do kogo, jeśli nie do Ewy, matki rodu ludzkiego? A jakkolwiek synowie jej jaśnieli z wieku na wiek bohaterstwem i wielkimi czynami, mądrością i kulturą, to jednak ona wieńczyła ich wiedzą najwyszą. To też utrzymuje ona zawsze swą władzę przewagę nad radościami wewnętrznymi życia, jak nad bogatym królestwem wiedzy.

Maksymy społeczne płyną najmilej z tych wdzięków form i oblicza, które-

#### Wskazówki praktyczne

### Walka z nieproszonymi gośćmi naszych mieszkań

Najgorętszą plagą naszych mieszkań jest wszelkiego rodzaju robactwo, a walka z niem bynajmniej nie należy do łatwych.

Powodzenie w niej i zwycięstwo uzależnione jest w dużej mierze od cierpliwości i sumiennosci gospodyń, które walkę tę wypowiadają. W przeciwnym razie nie pomogą najlepsze nawet środki.

Sprawa ta jest specjalnie aktualna obecnie, wyjeżdżając bowiem na wieś niejednokrotnie narażeni jesteśmy na mieszkanie w chatach wspólnie z owymi nieproszonymi gośćmi.

Podajemy więc tu stosunkowo łatwy a bardzo dobre dający rezultaty sposób pozbycia się karaluchów, prusaków, francuzów i t. p. Należy w tym celu rozpuścić w wodzie nieco boraksu, dość dobrze osłodzić i na kilku spodeczkach, miseczkach i t. p. porozstawiać w kuchni i pokojach, gdzie robaki się pokazują. Po kilku dniach

mi mistrzowsko włada piękność niewiast.

To też przepisy domowe, zasady i prawa, wygłaszane przez piękność, muszą być przyjęte burzą oklasków.

W tej księdze damy perskie, biegłe w wiedzy światowej, bronią swej wła-

### Niebezpieczeństwa letniej swobody Jak chronić przed niemi działwę

Pora wakacyjna to upragniony okres swobody dla dzieci. Trudno je krępować przeróżnymi zakazami z obawy przed możliwością jakiegoś wypadku. Pomimo to musimy być przygotowani, że na wsi przy zwiększonym ruchu i mniej systematycznym trybie życia niż w czasie miesięcy zimowych jest o nie o wiele łatwiej.

Rola matki bywa więc nieraz dość trudna. Polega ona z jednej strony na ostrzeżeniu działwy przed grożącym jej niebezpieczeństwem bez wpajania w nie jednak przesadnej tchórzliwości, z drugiej na umiejętnym postępowaniu w razie jakiegoś wypadku.

Konieczna jest więc znajomość pewnego ratownictwa, lecz byśmy miały pewność, że racjonalnym postępowaniem zapobieżemy zgubnym skutkom, które powstają często z braku uświadomienia lub lekceważenia pozornie blawych przyczyn.

W poprzednim artykule omówiliśmy sposób postępowania przy takich codziennych niemal wydarzeniach jak skaleczenia, stłuczenia, kolce, drzazgi i t. p. Dziś wspomnimy o kilku poważniejszych wypadkach, w których należy dać pierwszą pomoc zanim przybędzie lekarz.

Do bardzo częstych zjawisk należy oparzenie ostre promieniami słonecznymi. Wydeklarowane ciałko dziecka silnie na nie reaguje, zwłaszcza przez pierwsze dni pobytu na wsi, na plaży i t. p. Chcąc więc

dziać i wyjaśniając, w jaki sposób można kierować meżami, jakie to czary płyną ze sprzeczek małżeńskich i ze wszystkich kaprysów kobiety.

Dla zbudowania waszego i nauki, na pisany został ten traktat, nie do użytku szlachetnych władców tej ziemi.

je zabezpieczyć, należy smarować czystym tłuszczem (wazeliną, oliwą).

Przy wystąpieniu silnego zaczerwienienia i pieczenia trzeba robić okłady z mieszaniny wody wapiennej i oleju lnianego. Jest to doskonały środek przy wszelkiego rodzaju sparzeniach, użyty natychmiast zapobiega tworzeniu się pęcherzy i winien znajdować się w podręcznej apteczce każdego domu.

Przy oparzeniach drugiego stopnia występują pęcherze, których nie należy nigdy przecinać. Leczyć się je również okładami z tego samego lekarstwa. Silnemu oparzeniu towarzyszy często ból głowy i wstrząs nerwowy, powodując chwilowe osłabienie. W takich wypadkach — w dać dziecku trochę mocnej czarnej kawy, aby podtrzymać działalność serca i wezwać lekarza.

Wskutek silnego przegrzania organizmu nastąpić może udar słoneczny. Dziecko dostaje silnych zawrotów głowy, a nawet traci przytomność. Skóra jest rozpalona, twarz sino-czerwoną, przyspieszone tętno. Chorego należy wówczas przenieść natychmiast do cienia lub chłodnego pokoju, stosować zimne zlewania wody, kłaść okłady zimne na głowę i sece, podawać do picia chłodne napoje (lemoniade, mleko), pozostawić przez kilka dni w spokoju i na dziecie. W poważniejszych wypadkach wezwać lekarza.

Przy ukaszeniach przez osę, bakę, komary ulgę przynosi posmarowanie danego miejsca amoniakiem. Jeżeli występuje znaczny obrzęk (spuchlizna), co nieraz się zdarza przy silnym pokasaniu, trzeba dać na doty, które przynioszą natychmiastową ulgę. Przy ukaszeniu przez pszczołę trzeba przede wszystkim wyjąć żądło, a na spuchnięte miejsce robić okłady z wody Burowa.

Gdy jednak zajdzie wypadek ukaszenia przez żmję, trzeba ratując organizm przed zatruciem, natychmiast podwazać rękę czy nogę powyżej ukaszenia, ranę wypalić drutem, rozgrzanym do czerwoności, dawać choremu czarną kawę, zawinąć w ciepłe koce i postarać się jaknajprędzej o pomoc lekarza, który powinien zastrzyknąć surowicę.

W wypadkach zwichnięcia i złamania pierwszą pomoc polega na zimmnych okładach i unieruchomieniu uszkodzonego stawu. Złamana kość ustala się na sztywnym podkładzie, wysłanym miękkim i obandażowuje. W obu tych wypadkach szybka pomoc lekarza jest niezbędną.

#### ROZDZIAŁ I:

#### O GATUNKACH MEŻÓW

Są trzy gatunki meżów: cały meż, półmeż i „hupul” — hupul.

Pierwszy z nich czyni zadość wymaganiom swej żony, nie wychodzi od niej bez pozwolenia i nie sprzeciwia się nigdy jej pragnieniom.

Półmeż jest niedołęga gderzącym który mieszka niedźwie i posiada zaledwie tyle chleba i soli, żeby podtrzymać istnienie. Żona jego musi się dzieć w domu i pracować. Jest więc rzeczą konieczną, żeby taka niewiasta pracowała odpowiadała tonem ostrym na uwagi meża, a jeśli ją biją, powinna broń i czynić wszystko, co tylko w jej mocy, żeby go doprowadzić do wściekłości. A skoro gniew jego przejdzie wszelkie granice, powinna błagać sędziego o rozwód.

Trzeci gatunek meżów, t. j. „hupul-hupul” nie tylko nie posiada żadnych środków, ale nawet przyjaciół. Jeżeli żona takiego meża oddali się od niego, na dziesięć dni i nocy, nie powinien jej pytać po powrocie, gdzie była, a jeśli widzi u niej twarz obcą, niechaj nie pyta, kto to jest i pocią przybył. Jeżeli zaś wracając do domu, znajdzie drzwi zewnętrzne zamknięte, nie powinien ani pukać, ani nawet myśleć o wejściu. Gdyby działał przeciwnie, żona ma prawo zadać natychmiast rozwodu. Gdyby żona nie była w kąpiel przez czas dłuższy, powinna zabrać meżowi, co się da, żeby miała czym kąpiel zapłacić. Jest również rzeczą konieczną, żeby biła się i kłóciła z meżem co najmniej dwa razy dziennie, do póki nie otrzyma tego, czego żąda.

Przypuszczamy, że Czytelniczki nasze nie zechcą przejąć się zasadami perskich dam haremowych i po przeczytaniu owych wyjątków traktatu powiedzą sobie — a no, co kraj, to obyczaj.

#### PORADNIK DLA MATEK

### Jak chronić zęby dzieci

Pielęgnowanie zębów u dzieci nie należy do rzeczy łatwych. Zwłaszcza w młodszym wieku utrzymywanie jamy ustnej w czystości nastęrcza wiele trudności. Im wcześniej jednak przyzwyczaimy je do tego, tem z większym to będzie dla nich pożytkiem.

Zęby, t. zw. mleczne trzeba chronić od próchnicy, w razie potrzeby plombować i leczyć, gdyż one zarażają użębienie wiotne, tak iż po wypadnięciu spróchniałego zębka mlecznego często wyrzyną się od razu zakażony ząb stały.

Najlepiej ustrzeżemy dziecięce zęby, czyszcząc je wieczorem bardzo starannie. U paroletniego dziecka, gdy je np. czekoladę („do poduszki” — b. niewskazane!), nazajutrz można odnaleźć szczątki czekolady; u dzieci, które jedzą mięso — mięsne włókna.

Dziecko samo nie umie porządnie wyczyścić sobie zębów, — do 6-go, ba! i 7-go roku wyjdzie to zębom na zdrowie, jeżeli mamusia lub sumienna wychowawczyni b. miękką szczoteczką i proszkiem czy pastą, wskazaną przez lekarza — bo musi być absolutnie nieszkodliwa — dokona tej czynności co wieczór, od chwili wyrznięcia się pierwszych trzonowych zębów.

Dziecko łatwo się przyzwyczaja do wypływania wody i czyszczenia zębów, a dobre nawyki dzieciństwa pozostają i na przyszłość.



## Karmiła dzieci za cenę swego ciała...

# Od bezrobocia -- do przymusowej prostytucji

## Tragiczne dzieje robotniczej rodziny

Poruszana przez nas sprawa pracy kobiet, zdanych całkowicie na łaskę i nielaskę swego szefa łączy się ściśle ze sprawą przymusowej prostytucji

Ten objaw, niezmierznie groźny dla społeczeństwa, narodził się ostatnio na twardym gruncie bezrobocia, a wyhodował go — głód i walka o byt swych najbliższych.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że kobieta zdolna jest

do jaknajdalej idących poświęceń. tam, gdzie grozi niebezpieczeństwo jej dzieciom i mężowi. Dawniej, gdy nędza stawiała u progu, kobieta szła do jakiegokolwiek pracy, byle odpędzić widmo głodu od drzwi. Dzisiaj, co ma począć żona bezrobotnego, skoro wszelkie próby znalezienia zarobku pozostają daremne!

Rozpacz doprowadza do ostateczności: płacz głodnych dzieci każe zapomnieć o wszystkim; chłód i nędza nie idą w parze z moralnością. W tajemnicy przed mężem kobieta idzie na ulicę i oto pierwszy krok na śliskiej drodze już zrobiony. Pierwszy krok na drodze przymusowej prostytucji.

Doprowadza to często do tragedii, a nawet — do samobójstw. Oto np.

dzieje pewnej nieszczęśliwej rodziny z Ozorkowa.

spisane wiernie przez informatora jednej z instytucji społecznych.

Rodzina składa się z czworga ludzi: ojciec Adam lat 32, żona jego lat 28 i dzieci — 5-letnia dziewczynka i 3-letni chłopczyk. Pracował sam, wiosną r. ub. fabryka szła bardzo źle, więc został zredukowany. Wkrótce potem wyeksmitowano ich z mieszkania; dopomógł im matka i wynajął dla rodziny izdebkę.

Mimo starań — pracy nigdzie do stać nie mogli, również i żonie trudno było o jakiś zarobek. Wyprzedali wszystkie rzeczy: meble, odzież.

poszły nawet obrączki ślubne. Lecz drobnych im nie na długo starczyło. Zaczeli iadać tylko raz dziennie, o zmierzchu kładli się spać, by... przesnąć głód!

Z nadejściem zimy stało się jeszcze gorzej: wiatr zimny hulał po mieszkaniu, dzieci ustawicznie płakały z głodu, w sklepach, mimo próśb matki.

kredyt zamknięto już bezpowrotnie — bezrobotnym bez pieniędzy nie dajemy.

Wówczas matka, w obawie, by dzieci nie pomarły z głodu,

poczęła sprzedawać się za pieniądze.

oczywiście bez wiedzy męża. Im

dalej, tem bardziej brnęła, tem głębiej na dno, się staczała... Mężowi powiedziała, że sprząta u pewnej pani, która jej nieźle płaci za to. Uwierzył.

Ale zły ludzie zaczęli szeptać po mieście o tem, z jakich to pieniędzy żyje P.

Nie wierzył, ale — zaczął sprawdzać i pewnego wieczoru

złapał żonę w objęciach majstra fabrycznego.

Jak omiatały wbiegł na ulicę i

otrul się esencją octową.

Zmarł po kilku dniach.

A po jego śmierci nieszczęsna kobieta nie miała już siły zawrócić ze szlaku upodlenia. Oddała dzieci na wychowanie, płaci za nie, a sama — topi swój ból, swoją rozpacz, swoją hańbę — w alkoholu. Tak było w Ozorkowie.

Czy w Warszawie i innych miastach polskich dzieje się inaczej?

Niestety — nie...

(1).

## Zapamiętajcie sobie nazwisko: inż. Śniegoń!

### Ślugus niemieckich kapitalistów sam siebie wykreślił z liczby Polaków

Ogólne oburzenie wywołało na Śląsku zachowanie się dyrektora kopalni „Niemcy“ inż. Śniegonia w związku z ostatnimi aresztowaniami przedstawicieli kapitału niemieckiego na terenie Górnego Śląska.

Aresztowanego dyrektora kopalni „Donnersmarcka“ p. Vo-

gta, wskutek jego choroby musiano przesłuchiwać w mieszkaniu, gdzie stale czuwał posterunek policji. Gdy władze śledcze zjawily się w mieszkaniu Vogta, znajdował się tam Śniegoń. Zażądał on od sędziego śledczego, by przesłuchiwanie aresztowanego Vogta odbywało się w je-

zyku niemieckim. Tymczasem sam aresztowany na własne życzenie zeznawał po polsku. W czasie zeznań dyr. Śniegoń ponownie zwrócił uwagę sędziemu śledczemu, by przesłuchiwanie odbywało się w języku niemieckim, przyczem sposób zwrócenia się do sędziego śledczego i całe zachowanie się dyr. Śniegonia było tak wyzywające, że siłą musiano go usunąć z lokalu.

Dyr. Śniegoń pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej za przeszkadzanie władzy, w urzędowaniu, oraz za niewłaściwe odezwanie się do urzędnika w czasie spełniania przezeń funkcji urzędowych.

Jest to ten sam inż. Śniegoń, o którym pisaliśmy, że wytoczył no mu sprawę za niewłaściwe traktowanie delegacji robotniczej i samowolne zmniejszenie 200 robotnikom zarobków.

Nazywa się Śniegoń. Polskie nazwisko! A co pod nim się kryje? Śługa niemieckich panów, gwałcieł ustawodawstwa polskiego w interesie kapitalistów niemieckich i kat polskich robotników.

—oOo—

### Wynagrodził go hojnie

Międzyrzec. Biedny krawiec Szmul Goldsztein nie należy do świętych krawców, nigdy pewnie u Skwary nie pracował. Siedzi sobie przeto nasz Szmul i lata, lub nicuje ubrania od rana do wieczora, a z pracy swej zarabia za ledwie na kartofle i sól do nich, bo na tuszeczki mu nie starczy...

Jednego dnia przychodzi do niego pan buchalter B. i daje mu swe ubranie do wyprasowania. za co Goldsztein ma otrzymać 1 zł. 30 gr. Ohoczko zabiera się nasz Szmul do roboty, wygładza rękawy i boki, a przy wywracaniu kieszek znajduje paczkę banknotów w sumie 200 zł., a że nasz Szmul nigdy niczyjego nie pożąda biegnie co tchu do pana buchaltera i odnosi mu nienaruszone 200 zł.

Pan B. oczywiście rzecz uradowany, chwali biednego Goldszteina i wynagradza go „hojnie“, mianowicie zamiast 1 zł. 30 gr. za wyprasowanie, daje mu, całe 2 zł. (Z.).

## Niszczycielska gospodarka czy raczej sabotaż pana Honischa

Od nielicznej już załogi szybu „Piaś“ w Łędzinach, kopalni należącej do ks. Pszczyńskiego, dochodzą nas alarmujące wieści o panujących tam stosunkach, które stoją w związku przyczynowym z faktem, że kierownikiem tej kopalni jest inspektor Honisch, prezes miejscowego Volksbundu. Ponadto wszczął Honisch samowolnie, bez wiedzy i zgody władz górniczych, rozbiórkę urządzeń wyciągowych kopalni, dążąc temsamem do jej zupełnego zniszczenia, podczas kiedy ostateczne jej losy nie znalazły dotąd rozstrzygnięcia.

Ponieważ postępowanie Honischa jest wyraźnym sabotażem, zwróciła się rada zakładowa do komisarza demobilizacyjnego o interwencję i uniemożliwienie Honischowi niszczycielskiej gospodarki.

Należy przypuszczać, że faktem tym zajmą się powołane władze administracyjne i Honischa unieszkodliwią.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, w sprawie kopalni szyb „Piaś“ została wyznaczona konferencja na dzisiejszy czwartek 13 b. m. z udziałem przedstawicieli dyrekcji kopalni ks. Pszczyńskiego i robotników.

)\*:\*(

## Antoś Zielonka - gdzie jesteś



W dniu 21 czerwca r. b. wydał się z domu rodziców w Król. Hucie (3 maja 83) 13-letni Antoni Zielonka, po którym zaginął wszelki ślad.

Zrozpaczeni rodzice zwracają

się za naszym pośrednictwem do wszystkich Czytelników z prośbą, by o miejscu pobytu ich syna — jednynaka zechcieli powiadomić niezwłocznie organa policji wzgl. donieśli bezpośrednio rodzicom pod wskazanym wyżej adresem, w Król. Hucie.

Dla informacji należy dodać, że Antoś Zielonka był ostatnio kolporterem „N. Czasu“, nosił ubranko granatowe, długie spodnie, koszulę sportową w paski, czapkę sportową i był boso.

Powyżej zamieszczamy podobną zaginionego.

### Odłożone zawody pływackie

Zapowiedziane początkowo na dzień 9 b. m. zawody pływackie o mistrzostwo, organizowane przez Cieszyński Okręgowy Zw. Pływacki zostały z powodu niepogody i niskiej temperatury wody przesunięte na dzień 30 b. m.

Czwartek

13

Lipiec 1933

Dziś: Małgorzaty.

Jutro: Bonawentur

+ ONCP

Wsch. st. 3.30.

Zach. st. 7.57.

Wsch. ks. 10.10.

Zach. ks. 11.06.

Kartki z kalendarza

## Kłopot nielada

Obiegła świat nowina przednia,  
Której przyklasnąć każdy gotów,  
Że słynny doktor Wieser z Wiednia  
Stwierdził wpływ radu na idjotów.  
Mózg naświetlany u idjoty  
Pono odradza się odnowa,  
I poprzez wszystkie zwoje, sploty  
Przebiega myśl wyłącznie zdrowa.  
Wspaniały lek! Lecz chodzi o to,  
Jak teraz z takim dojść do ładu,  
Przekonać go, że jest idjota,  
I ma się poddać wpływom radu?...

T. Pudłowski.



## Tajemnice toru wyścigowego

# ZYWY PRZEMYT W WOZIE SIANA

Kosmali nie można było obudzić z długotrwałego twardego snu. Musiał widocznie zadać sobie przed snem znaczniejszą dawkę narkotyku i pod jego wpływem zapadł w taki bezwład.

Matrasz razem z Ritą długo targali go za ramiona, aż wreszcie otworzył oczy.

— Czego chcecie ode mnie? — spytał nawpół sennie.

— Niech pan wstaje, już jest czas mówić Rita.

— Na co jest czas? Co chcecie ode mnie?

Matrasz przyjrzał się uważnie narkomani i znów w jego przyciemnionych oczach wyczytał głód morfiny, a co za tem idzie przytępienie i zobojetnienie na wszystkie sprawy, które go otaczają.

Kosmala, nie krępując się wcale obecnością Rity, wstał z tapczanu w samej bieżyźnie i zaczął nerwowo przetrząsać kieszenie w swej marynarce.

Znalazł wreszcie szpryczkę, obejrzał ją pod światło i po chwili na ręce, pokrytej licznymi centkami od nakłuć, ukazał się jeszcze jeden czerwony punkcik.

Dokonawszy zabiegu Kosmala znów bezwładnie przewrócił się na kozetkę, oczy zakrył rękami i nie przemówiwszy do nikogo ani słowa, zapadł w półsen.

Matrasz niepokoił się, raz po raz patrzył na zegarek. Czas uciekał szybko, a tymczasem Kosmala był zupełnie nie przygotowany do udziału w wyprawie.

Pozostawiono go własnemu losowi jeszcze przez kwadrans, następnie zniecierpliwiony żokiej podszedł doń i z całej siły potrząsnął jego ramieniem. Kosmala usiadł na łóżku i jak gdyby czyniąc Matraszowi wymówkę, odezwał się:

— Dlaczego budzi mnie pan tak gwałtownie?

— Bo już czas na nas.

— Dobrze, za kilka minut będę gotowy. Pan ma już cały plan działania.

Teraz widać było, że zdaje sobie sprawę ze wszystkiego...

— Oczywiście, opowiem go panu po drodze. Niech pan tylko nie zapomni wziąć ze sobą „towaru”.

Po kwadransie obaj opuszczali mieszkanie Rity.

Ona także chciała uczestniczyć w tem nocnym przedsięwzięciu, ale nie wiedziała, jak to zrobić. Na wszelki wypadek przyszykowała sobie ciemny płaszcz oraz gęstą woalkę na twarz, nie chciała bowiem, aby ją poznano.

Na ulicy Matrasz i Kosmala wsiedli w dorożkę. Tak życzył sobie Kosmala, który, jak mówił, chciał lyknać świeżego powietrza przed czekającą go niewygodną

podróżą w wozie z sianem.

Jechali przez Al. Ujazdowskie. Matrasz szczegółowo wtajemniczał Kosmalę we wszystkie tajniki swego zawodu.

Kosmala miał w kieszeni blaszane pudełko z parafinowymi kulkami, raz po raz wyjmował je, otwierał i sprawdzał twardość tłuszczowej powłoki narkotyku. Był zadowolony z siebie. Widocznie wszystko szło po jego myśli.

Koło ulicy Koszykowej przezorny Matrasz nie chcąc, ażeby dorożkarz wiedział skąd i dokąd jada, postanowił przesiąść się do taksówki. Odeszli kilka kroków i dopiero wzięli ze stacji samochód. Teraz już kazali jechać prosto na szosę belwederską i to nawet dość przedkro. Zbliżała się już bowiem godz. 2-ga w nocy i o tej porze należało się spodziewać przyjazdu do Warszawy furmanów z sianem.

Samochód zatrzymał się przed samą Knaipą. Mieściła się ona w obskurnym domku nawpół wrosłym w ziemię.

Wódkę sprzedawano tam nielegalnie, ale niemniej była ona tam głównym produktem sprzedaży. Okiennice knajpy były zamknięte, drzwi tylko nieco uchylone tak, że wtajemniczeni wiedzieli, iż lokal jeszcze jest czynny. Dla ludzi obcych panowała tam głucha, niczem niezmacona cisza.

Nocne powietrze orzeźwiło Matrasza, ale Kosmala zato drżał z zimna i szczykał zębami.

Wreszcie w oddali na szosie zamigotały światełka jadących wozów.

— Zdaje się, że to nasi — rzekł Matrasz.

Wozy zbliżały się szybko. Zdaleka wyglądały, jak wielkie furgony meblowe, tak wysoko były naładowane. Na szczęście siano nie było przykryte plandekami, widocznie nie przewidywano złej pogody.

— Teraz ja wejdę do knajpy — mówił Matrasz — będę starał się zabawić ich tam jaknajdłużej, a pan tymczasem wejdzie do któregośkolwiek wozu i najlepiej wciśnie się w siano. Na torze już ja sam pana znajdę i poprowadzę do stajni.

Kosmala aczkolwiek zupełnie widocznie bał się wykonania tego planu, musiał się zgodzić. Było już zapóźno, a zresztą nęciło go wysokie honorarium, jakie Rita ofiarowała mu za dobrze wypełnione polecenie.

Furmani wypijali kolejkę za kolejką i jakoś nie zbierali się do wyjścia.

Matrasz, który dwa razy już wychodził z knajpy, ażeby zobaczyć, co robi Kosmala, z zadowoleniem stwierdził, iż student wcisnął się w siano, dość luźno na wozie ułożone i zapewnił sobie miejsce bezpiecz-

ne i wygodne. Postój przed knaipą trwał blisko godzinę i wreszcie furmani z wesołymi okrzykami ruszyli naprzód w drogę.

Matrasz ruszył przodem i napotkawszy w Al. Ujazdowskich pustą taksówkę, kazał się natychmiast wieść do bramy stajennej toru wyścigowego.

Wszystko było tak, jak być powinno.

Dozorca bramy ledwie już stał na nogach i kłął na czem świat stoi dostawców siana i słomy, dla których musiał przez całą noc bez przerwy czuwać przy bramie.

W stajni obaj dyżurni spali snem kamienym już od popołudnia i nie zanosilo się na to, ażeby mogli być przebudzeni. Gdy obchodził boksy witany parskaniami koni, uczuł nagle czyjąś rękę na swem ramieniu.

Wzdrygnął się i odwrócił raptownie.

Przed nim stała Rita. Ciemny płaszcz, ciemny kapelusz, ciemne pantofle, jednym słowem ciemny strój, którego nigdy nie używała, dziwnie harmonizował z ciemnością bezkسیężycowej nocy.

— To ja... — szepnęła. — Przyszedłam, ażeby sama zobaczyć, co się tu dzieje.

— Był ci dwaj się nie obudzili, to będzie wszystko dobrze.

— Pomyślałam i o tem.

Z temi słowy wyjęła z torebki flakonik i dała Matraszowi powąchać. Słodkomdławy zapach zdradził mu od razu zawartość buteleczki. Był to chloroform. Rita podeszła na palcach do ławy, na której spali obok siebie obaj chłopcy, wyjęła chusteczkę, skropiła ją obficie chloroformem i zarzuciła na twarz jednemu z chłopców. Przez chwilę pierś jego zafalowała, a następnie odech jego stał się równy i głęboki.

Tak samo postąpiła z drugim. Teraz już mogli mówić swobodnie. Byli bezpieczni. W tym momencie wjechały na podwórze stajenne wozy z sianem. Zatrzymały się przed wagą, a woźnice dyskutowali coś z dozorcą nocnym.

W tym momencie do wozu z sianem podszedł Matrasz i pomógł Kosmali wydostać się z jego ukrycia. Kilkoma skokami Kosmala znalazł się w stajni. Znów pogrzebał coś w kieszeni, wyjął szpryczkę i rzekł do Matrasza:

— Uważaj pan, szpryczka jest pełna. Teraz trzeba tylko ukosem wbić ją mocno w tylne, prawe udo konia, a potem powoli wciskać płyn. Nie od razu, bo powstanie góla i od razu wszystko się wyda.

Matrasz wszedł do boksu, zwierzę, które go dobrze znało, stało nadal spokojnie. Potworny plan był rozpoczęty.

Dalszy ciąg jutro.



# Krwawe zajścia w fabrykach

## Pobicie majstra i robotników

2 trupy, czterech robotników rannych, kilkunastu policjantów kontuzjowanych

Polska Agencja Telegraficzna urzędowo donosi:

W dniu 10 b. m. do będącej w ruchu fabryki włókienniczej Andurskiego w Pieszczykach w woj. białostockiem wtargnęła grupa robotników zamieszkanych, domagając się unieruchomienia fabryki mimo zawartej przed niedawnym czasem umowy zbiorowej między przemysłowcami a związkami robotniczymi.

### Prośba o... redukcję z dykcji Eminencji

Do komisarza demobilizacyjnego wpłynął wniosek dykcji konnałni „Eminencja” w Dębie pod Katowicami o zezwolenie na redukcję 400 robotników.

Konferencja stron odbędzie się w tej sprawie w piątek 14 b. m.

)\*:\*(

### Na gorącym uczynku...

Ubiegłej nocy natknął się patrol policji i komisariatu w Król Hucie na dwu osobników, którzy wytrychami próbowali się dostać do składu piekarni Nowary przy ul. Kościuszki 4.

Rabusie na widok granatowych mundurów rzucili się do ucieczki, zostali jednak w czasie pościgu ujęci i osadzeni w areszcie.

Zatrzymani okazali się znanymi policji rycerzami wytrycha: Jan Cedzieh (Mieleckiego 38) oraz Emil Hadam (Mieleckiego 38), który przed kilkunastoma dniami opuścił więzienie karne w Rawie, gdzie odierpiał karę 5-letnią za napad bandycki.

Chociaż nie powiodło się rabusiom włamanie, staną przed obliczem sędziego.

Napastnicy pobili ciężko robotników pracujących, znęcając się nad nimi, specjalnie zaś nad majstrem Stankiewiczem.

Przybyła na miejsce policja rozproszyła napastników, aresztując przewodników, poczem pracę w fabryce nadal podjęto.

Podobne zajścia (na tle zmuszania robotników do strajku) po-

wtórzyły się tegoż dnia w pobliskim Supraślu.

Część robotników usiłowała przytem urządzić nielegalną demonstrację. Mimo wezwania przedstawiciela starostwa tłum nie rozszedł się, obrzucając policję kamieniami, przyczem padły strzały rewolwerowe. Policja oddała salwę ostrzegawczą.

## Stosuneczki w hucie Pawła spowodowały interwencję Komisarza demobilizacyjnego

W związku z poruszoną przez nasze pismo niesłychanymi stosunkami w hucie Pawła w Żorach, gdzie z pogwałceniem obowiązujących na Śląsku przepisów, dokonuje się samowolnie obniżki płac, interwenjował wczoraj u komisarza demobil. sekretarz Związku Zawodowego metalowców, Bajdur, który równocześnie wniósł o unieważnienie wypowiedzenia pracy przez wodniczącemu rady załogowej Papierokowi, co stoi w rażącej sprzeczności z przepisami o radach zakładowych.

Jak nas informują, przez zwolnienie z pracy Papieroka chciała dykcja huty wyrzucić presję na robotników. Postępowanie to wywołało jednak wręcz przeciwny skutek.

Celem radykalnego uzdrowienia stosunków w hucie Pawła, wyznaczyl komisarz demobilizacyjny na poniedziałek wspólną konferencję.

)\*:\*(

## Czy jest wdzięczność?

Śmiemy twierdzić, że niema. Przynajmniej na tym padole leż, zamieszkałym przez ludzi, uczucie takie zdaje się nie istnieć.

O tem mógłby nam coś powiedzieć p. Józef Rychter z Król Huty (Podgórna 30), który litując się nad jakimś bezdomnym włóczęgą rzekł: 16-letnim Michałem Skobodzińskim z Ostrołki, przyjął go na mieszkanie, ubrał, nakarmił i dał zajęcie.

Ale młodociany tramp nie był

śnać tem zachwycony, a że „natura ciągnie wilka do lasu” wolał pędzić dotychczasowy, niepewny tryb życia niż zakosztować spokoju przy ciepłym, wprawdzie nie własnym ale domowym ognisku.

Korzystając z chwilowej nieobecności swego dobroczyńcy młodociany włóczęga skradł skrzynkę bananów, portmonetkę z 30 zł., bućki oraz bieliznę p. Rychtera i dał nura...

Trampa poszukuje policja.

po której tłum rozproszył się.

W wyniku strzelaniny jedna osoba została zabita, a pięć odniosło rany (jedna z nich w następstwie zmarła).

Z pośród policjantów kilkunastu odniosło rany i kontuzje.

Spokój w pełni został przywrócony.

Na miejsce zajścia przybyli przedstawiciele władz sądowych i administracyjnych, celem przeprowadzenia szczegółowego śledztwa.

)\*:\*(

## Tajemnicze zniknięcie urzędnika z Król. Huty

Wśród niezwykłych okoliczności znikł 44-letni Karol Cichon, urzędnik huty Królewskiej, zamieszkały przy ul. Rejtana 3 w Król. Hucie. Cichon wyszedł z domu jeszcze w dniu 7 b. m. do biura i odtąd wszelki ślad po nim zaginął.

Ponieważ Cichon cierpiał na epilepsję, nie jest wykluczone, iż uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Rodzina za naszym pośrednictwem prosi o udzielenie wiadomości o zaginionym.

)\*:\*(

## Rabusie w maciejówkach

Z Tarnowskich Gór donosi (R):

Wczoraj nad ranem włamali się nieznanzi sprawcy przez niedomknięte okno do mieszkania Franciszka Marcinkowskiego budowniczego w Tarn. Górach, spłoszeni jednak przez stróża nocnego ratowali się ucieczką.

Według opisu stróża sprawcy musieli pochodzić z pow. częstochowskiego, bowiem mieli na głowach maciejówki granatowe, noszone przez mieszkańców b. Kongresówki oraz w wysokich butach.

Pościg za amatorami cudzej własności pozostał dotąd bez wyniku.

## W. Fernandez Flores

### Dlaczego mąż cię zdradza?

Gdybym miał wyliczyć państwu wszystkie detale naszego pożycia, ujawniające coraz wyraźniej otchłań, dzielącą nasz świat duchowy, nie skończyłbym chyba nigdy mego opowiadania. Nie mogę jednak pominąć milczeniem zdarzenia, które mnie szczególnie dotknęło.

Nie twierdząc oczywiście, że wierzę w sny... jednak w niektórych wypadkach... powiedziałbym, że znam osoby, które... słowem nie można twierdzić kategorycznie, jakoby sny prorocze nie istniały. Przecież w Biblii już można znaleźć liczne dowody, a Biblia, to zawsze Biblia! Pewnej nocy śniły mi się psy. Uważałem sen za dobry omen i w czasie śniadania powiedziałem do Pauliny:

— Kupie dziś bilet na loterię, bo widziałem we śnie wspaniałego psa.

Ona milczała, zatopiona w swych myślach. A ja, przypominając sobie szczegóły tego snu, dodałem śmiejąc się:

— I ty śniłaś mi się także.

To ja zainteresowało.

— Opowiedz mi ten sen, może uda mi

się go odcyfrować. Pamiętasz go dokładnie?

Owszem pamiętałem dokładnie. Zresztą sen nie był skomplikowany, przeciwnie tak dziecinny, że nie warto go było opowiadać. Śniło mi się, że Paulina znajdowała się w naszym majątku i że zobaczyłem jak zrywała i jadła z wielkim smakiem wspaniałe gruszki. Sok owoców spływał z łakomych warg. „Masz” — powiedziała do mnie, ofiarowując i mnie gruszkę. Ale ja, nie wiem czemu, odmówiłem i zganiłem ją za łakomstwo. W tej właśnie chwili, gdy jej zadowolenie, a mój gniew doszły do zenitu, zjawił się, deptając w biegu trawniki, nasz wielki pies zwany Wiernym. Pies rzucił się gwałtownie na Paulinę. „Wierny to ja, nie poznajesz mnie?” — wołała Paulina, ale pies nie słuchał i zaczął kasać ją po nogach. Paulina musiała wreszcie rzucić owoce i uciec. Uciekając, spoglądała na mnie błagalnie, ale ja coraz gniewniejszy wołałem: „Słusznie ci się to należy! Bardzo słusznie! Trzeba było zostawić gruszki w spokoju!”

— Widzisz co za głupi sen! — powiedziałem skończywszy opowiadanie. Ale Paulina zastanawiała się.

— Czy rozmawiałeś wczoraj z kimś o psach?

— Nie, z nikim.

— Czy widziałeś ostatnio jakiego psa, który zrobił na tobie silne wrażenie?

— Nie.

— Postaraj się uprzytomnić sobie...

— Nie, napewno nie.

Żona patrzyła na mnie w milczeniu. Nagle zawołała wesoło:

— Aha!

— Co?

— Nic, to żart.

— Powiedz!

— Rozmawiałeś w klubie z Urabainem?

Urabain był to uczonego, którego żona i ja stale porównywaliśmy do psa Chińczyka, miał bowiem dziwnie nieregularne rysy i kudłate włosy, które jak i broda otaczały całą jego twarz. Uczony ten kilkakrotnie surowo skrytykował w prasie fachowe prace Pauliny.

Żona zastanawiała się przez chwilę poczem rzekła:

— Już wiem!

— Co zapytałem zaciekawiony.

Spojrzała na mnie dość niechętnym wzrokiem.

— Nic. Nie kupuj biletu na loterię, sen twój nie ma nic wspólnego z loterią.

— Chciałbym wiedzieć...

Dalszy ciąg jutro.



# Imponująca praca letnia harcerzy polskich Przygotowania do wszechświatowego Jamboree

Jak co roku, tak i w bieżące wakacje harcerstwo polskie podjęło na szroka skalę akcję obozową. Mało kto z pośród społeczeństwa zdaje sobie sprawę z ogromu wysiłków, jakie harcerstwo podejmuje, aby mimo ogólnego kryzysu i przynębień, które odbijają się silnie na młodzieży, zwłaszcza biedniejszych warstw, przeprowadzić swe plany akcji obozowej, tak oczekiwanej przez młodzież.

Wartości obozu harcerskiego pod każdym względem są olbrzymie. Oboz choćby najskromniejszy daje niczem niezastąpioną sposobność pobytu na świeżym powietrzu i słońcu, w dobrych warunkach zdrowotnych, wyrzyna młodzież z pod wpływu przerafinowanej kultury i zgiełku miast; daje możliwość zupełnego wypoczynku nerwowego; zbliża młodzież do przyrody, a tem samem pozwala wykorzystać wszystkie bezcenne wartości jej dobroczynnego oddziaływania; wyrabia młodzież fizycznie i duchowo, wykluczając wszelkie postronne i niepożądane wpływy otoczenia, których w życiu codziennym nie możemy skontrolować i pozwala kierownikowi obozu wytworzyć atmosferę sprzyjającą wyrabianiu cnót społecznych, oboz bowiem stwarza warunki, w których, jak powiedział twórca skautingu Gen. Baden - Powell, chłopiec chce i może czynić dobrze.

Trudno w ciasnych ramach artykułu dostatecznie wykażać znaczenie obozów i kolonii harcerskich, stwierdzić tylko trzeba, że obozy te wywierają wszechstronny i błogosławiony w swych skut-

kach wpływ. Wrażliwość na potrzeby bliźnich, chęć i umiejętność przychodzenia im z pomocą; koleżeńskość, solidarność, poczucie własnej odpowiedzialności i siły; umiejętność organizowania życia zbiorowego, pogłębienie uczuć religijnych i narodowych — oto istotne cechy obywatela kształcone w dobrze zorganizowanych i prowadzonych obozach harcerskich. Wszystko to oparte na głębokiej ideologii prawa harcerskiego, której ostatecznym celem jest Bóg i Ojczyzna.

Matka Przyroda zbliża do Boga, a krajoznawstwo, poznanie Ojczyzny wiedzie do Jej umiłowania.

Akcja letnia harcerstwa zaoberała w bieżące lato zdumiewającą istotnie kręgi. Prócz przeszło 1000-ca (tysiąca) obozów organizowanych w całej Polsce przez poszczególne drużyny i hufce harcerskie, w których bierze udział ponad 30 tysięcy młodzieży, władze Związku Harcerstwa Polskiego zorganizowały przy pomocy Min. W. R. i O. P. 9 specjalnych kursów harc. dla nauczycieli nie harcerzy, ponad 50 kursów instruktorskich męskich i 30 żeńskich, kilka obozów starszo - harcerskich, kilka kursów i obozów morskich i żeglarskich. Prócz tego odbędą się kilka harcerskich obozów p.w. i w.i., tak męskich, jak i żeńskich. Na Kresy Wschodnie w gościnę Korpusu Ochrony Pogranicza wyjechało 60 obozów i na Huculszczyznę 12-cie.

W sierpniu 1500 harcerzy weźmie udział we Wszechświatowym Zlocie Skautów na Węgrzech, który zostanie poprzedzony obozem

„próbny“ całej polskiej reprezentacji pod Nowym Sączem. Harcerki organizują w tym czasie na Buczni oboz dla harcmistrzyń i międzynarodowy kurs, w którym weźmie udział skautki z Czechosłowacji, Francji, Belgii i Holandji. W międzyczasie w drodze powrotnej ze Złotu na Węgrzech 300 harcerzy przemarszeruje grupami przez Orawę i Spisz czeski niosąc tamtejszym Polakom polskie słowo i pozdrowienia z ojczyzny.

W dniu 16-go sierpnia na przywitanie twórcy skautingu Gen. Baden - Powella, który wraz z wyściełką 600 instruktorów i instruktoerek angielskich przybywa na jeden dzień do Gdyni zjedzie z całej Polski mnóstwo harcerów i harcerzy, aby zadokumentować swe uczucia dla „Dziadka“, jak skauci całego świata nazywają 76-cioletniego generała.

Nowością w tegorocznej akcji letniej harcerstwa jest oboz dla kleryków przeprowadzony w malowniczej okolicy Piwnicznej koło Nowego Sącza przez naczelnego kapelana harcerstwa Ks. kanonika harcmistrza Marjana Łuzara, jednego z najwybitniejszych instruktorów harcerstwa.

Mimo całego ogromu poczyniń w kraju harcerstwo zdobyło się jeszcze na wysłanie 17 instruktorów zagranicę, aby tam poprowadzili kursy instruktorskie i obozy doskonalące rozwijającego się harcerstwa wśród naszych wychodźców.

Oto jak wygląda w najogólniejszym zarysie „harcerstwo, które wykazuje coraz to większą żywotność i rozwój.

Jacek Wnek.

## Za zatrudnianie obcokrajowców dwa wyroki sądowe

Sąd grodzki w Katowicach rozpatrywał wczoraj sprawę na mocy ustawy o ochronie rynku pracy, która mówi w jakich wypadkach i w jakich warunkach wolno zatrudniać obcokrajowców w Polsce.

Za nieprzestrzeganie tej ustawy zostali skazani wczoraj Herman Binder, Englebert Lamla, i Jerzy

Josko na grzywnę w wysokości 220 zł. i kosztów postępowania sądowego.

Ponieważ ustawa ta nie jest naogół znana, wyrok ten może posłużyć jako ostrzeżenie dla innych przedsiębiorstw, którzy zatrudniają dotąd siły niekrajowe, mimo nadmiaru bezrobotnych w Polsce.

## Na Wystawie Światowej w Chicago prasę polską całego świata reprezentuje

### KSIEGARNIA KRAJOWA A. S. WĘGRZYN

1134 Milwaukee Ave - Chicago, Ill.

Pośredniczy w nabywaniu wszelkich wydawnictw polskich i in. w Stanach Zjednoczonych i przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma polskie całego świata.

Księgarnia Krajowa A. S. Węgrzyna, jedna z najstarszych polskich w Ameryce, posiada najlepiej zaopatrzonej skład zarówno we wszelkie wydawnictwa jak i przybory piśmienne, galanterie szklane oraz ziola lecznicze i prowadzi wypożyczalnię książek.

## Ujęcie hitlerowca

Opodał przejścia granicznego w Brzezinach śl. przekroczył granicę z Niemiec do Polski umundurowany hitlerowiec, jak się okazało Emil Ptok z Raciborza.

Ponieważ jest to jaskrawy wypadek naruszenia granicy polskiej, przeto hitlerowca ujęto i odstawiono do starostwa w Świętochłowicach, skąd powędrował do więzienia sądowego w Król. Hucie.

## Piekło domowe

Mieszkańcy domu nr. 7 przy ul. Piaskowej w Świętochłowicach są często świadkami niesamowitych burd, których sprawcą jest Wincenty Mrózek.

Niespokojny ten obywatel czuje widocznie wyjątkową niechęć do swego sąsiada Wiktora Kocura, z którym dość często się rozprawia.

Onegdaj przybrał „atak“ Mrózka niesamowite wprost rozmiary, a nawet zakończył się pobiciem spokojnego niży Hiob Kocura.

Epilog tych zająć znajdzie się przed krótkimi sądownymi.

## Ogłoszenia DROBNE

Drobne za słowo 15 gr., poszukiwaczy pracy 5 gr., wolne posady — bezpłatnie dla wszystkich, z wyłączeniem ogł. o poszukiwaniu agentów na prowizję. Abonentci mają prawo do jednego ogłoszenia miesięcznie — bezpłatnie.

**ZEGIESTÓW NAD POPRADEM** pierwszorzędnym pensjonat „POPRAD“ poleca pokoje z całodziennym utrzymaniem (4 posiłki) na lipiec po Zł. 5 od osoby dziennie. Piekne położenie. — Dużo słońca. — Własna plaża popradowa. — Ogród — sad. — Idealny wypoczynek — spokój — najlepsze towarzystwo. — Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje „Nowy Czas“ Katowice, Mleczkiewicza 5 telefon 29-48

**ZEGIESTÓW - ZDRÓJ KOMFORTO** WY PENSJONT „ZORLINA“. Pauliny Bieleckiej poleca piękne, słoneczne pokoje w dwu cudownie na stoku górskim położonych willach. Pierwszorządna kuchnia (4 posiłki dziennie), własny basen kąpielowy z bież. wodą, samochód do tur wycieczkowych w okolicy i Wysokie Tatry. Na lipiec ceny znacznie niższe. Informacje i zgłoszenia: Katowice, telefon 21-06.

**LEKCI I KONWERSACJI** francuskiego i polskiego udziela wybitnie inteligentna sifa. Zgłoszenia pisemne do „N. Czasu“ pod „Konwersacja“.

**POMIESZKANIE**, składające się z pokoju, kuchni i komórek natychmiast poszukiwane. Zgłoszenia do „Nowego Czasu“ pod „Mieszkanie“.

**DOMEK 4-POKOJOWY** ze składem odpowiednim dla każdego przedsiębiorstwa w miejscowości wycieczkowej w pow. tarnogórskim korzystnie do sprzedania. Zgłoszenia i informacje: P. Piotr Jan, agent „N. Czasu“, Nakło śląskie ul. Główna 4.

**PRAGNIESZ** nabyć lub sprzedać, poszukiwiesz mieszkania, pożyczki, posady lub pracy zgubieś dokumenty lub cenne przedmioty chcesz się ożenić lub wzięć żonę — daj ogłoszenie w „Nowym Czasie“ Dzięki pośrednictwu ogłoszeniowemu w „Nowym Czasie“ wiele już osób uzyskało to, czego pragnęło. Mały wydatek na drobne ogłoszenie opłaca się sownie. Słowo 15 gr., dla poszukiwaczy pracy 5 gr.

## DINOL PŁYN PROSZEK

opatentowane niezawodne środki  
**od potu**

Płyn — przy poceniu pach i rąk.  
Proszek — przy poceniu nóg.  
Usuwa pot i niemiła jego woń  
już po pierwszym użyciu.

## Podatki i buchalteria

Wszelkich informacji w sprawach podatkowych i buchalterskich udziela rutynowany fachowiec, b. naczelnik urzędu skarbowego

## JAN SIMINIAK

Katowice pl. Wolności 9 III p. tel. 25-77  
**UWAGA!** Abonentom „Nowego Czasu“ za okazaniem ważnego kwitu abonentowego poradę bezinteresownie. Zamieścić w listowni za nadesłaniem opisu sprawy i znaczka pocztowego na odpowiedź

## Samochód osobowy FORD

zamienimy na

## motocykl z przyczepką

Zgłoszenia pisemne do Adm.  
„N. Czasu“ pod „Ford“

ABONAMENT miesięczny w administracji w zł. 2,50 zagranicą zł. 5,50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500 pół strony zł. 275. 1 mm wiersz 1 linowy opisowy zł. 2,50  
specjalne zł. 1,50 reklama 60 gr. drobne 15 groszy za wiersz W niedzielę i dni świąteczne 25 proc. drożej

Wydawca Nowy Czas, w Katowicach

Redaktor: Józef Książek

P. K. O. Nr 300 277

Druk „Prasa Polska“ S. A.